

NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POŁOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
Rok XVI nr 3 (331) 1-15 lutego 2007 r.



Fot. Krzysztof Stępkowski

Wy, drodzy chorzy, naznaczeni cierpieniem ciała i ducha, jesteście najbardziej zjednoczeni z krzyżem Chrystusa, a równocześnie jesteście najbardziej wymownymi świadkami miłosierdzia Bożego.

Benedykt XVI
Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, 27 maja 2006 r., Kraków-Łagiewniki



Wasze życie jest w Jego rękach

Choroba staje się nieuchronnie czasem próby i wymaga trzeźwego spojrzenia na swoją osobistą sytuację. Postęp nauk medycznych często dostarcza środków, przynajmniej w sferze fizycznej, do sprostania temu wyzwaniu. Życie ludzkie samo w sobie podlega jednak ograniczeniom i, wcześniej czy później, kończy się śmiercią. Jest to doświadczenie, któremu podlega każda istota ludzka i do którego każdy musi się przygotować. Mimo postępów w nauce nie można znaleźć lekarstwa na każdą chorobę i dlatego w szpitalach, hospicjach i domach opieki, na całym świecie, spotykamy się z cierpieniem wielu naszych braci i sióstr, którzy są nieuleczalnie i często śmiertelnie chorzy. Ponadto, wiele milionów ludzi w naszym świecie żyje w sanitarnie złych warunkach i doświadcza braku dostępu do, tak bardzo im potrzebnych, środków medycznych, często elementarnych, co sprawia, że liczba ludzi uznawanych za nieuleczalnie chorych wzrasta.

Kościół pragnie wspierać nieuleczalnie i śmiertelnie chorych, apelując o taką politykę społeczną, która pomoże wyeliminować przyczyny wielu chorób i poprzez nawoływanie o poprawę poziomu opieki nad umierającymi i tymi, dla których niedostępne są środki medyczne. Istnieje potrzeba promowania takich działań, które stworzą warunki, w jakich człowiek może z godnością znieść nawet nieuleczalną chorobę i śmierć. Trzeba tutaj koniecznie, raz jeszcze, podkreślić potrzebę zwiększenia liczby ośrodków opieki paliatywnej, zapewniających całkowitą opiekę, ofiarując chorym humanitarne i duchowe wsparcie, którego potrzebują. Jest to prawo każdej istoty ludzkiej, a my, wszyscy, musimy tego prawa bronić.

Chcę także wyrazić poparcie dla wysiłków tych, którzy codziennie pracują, aby nieule-

czalnie i śmiertelnie chorym, i ich rodzinom, zapewnić odpowiednią i troskliwą opiekę. Kościół, naśladując Miłosiernego Samarytanina, zawsze okazywał szczególną troskę dotkniętym niemocą. Poprzez swoich członków i instytucje stoi u boku cierpiących i umierających, starając się o zapewnienie im godności w tych znaczących momentach ludzkiej egzystencji. Wielu jest takich ludzi – pracowników służby zdrowia, duszpasterzy i wolontariuszy – oraz instytucji, które na całym świecie nieustrudzenie służą chorym w szpitalach i ośrodkach opieki paliatywnej, na ulicach miast, w osiedlach mieszkaniowych i parafiach.

Zwracam się teraz do Was, moi drodzy bracia i siostry, którzy cierpicie z powodu nieuleczalnych i śmiertelnych chorób. Zachęcam was do kontemplacji cierpień Chrystusa ukrzyżowanego i, w jedności z Nim, zwrócenia się do Boga Ojca z całkowitym zaufaniem, że każde życie, a wasze życie w szczególności, jest w Jego rękach. Ufajcie, że wasze cierpienie, złączone z Chrystusowym, przyniesie owoc dla Kościoła i świata w ich potrzebach. Proszę, aby Pan umocnił waszą wiarę swoją miłością, szczególnie w czasie tej próby, której doświadczacie. Mam nadzieję że, gdziekolwiek jesteście, zawsze znajdziecie duchowe wsparcie i siłę potrzebną do podtrzymywania waszej wiary i zbliżenia się do Ojca Życia. Kościół, poprzez kapłanów i pracowników pastoralnych, pragnie wam pomóc, stojąc u waszego boku, niosąc pomoc w waszych potrzebach i, w ten sposób, uobecniając Chrystusowe miłosierdzie wobec cierpiących.

**Benedykt XVI, Papież,
fragment XV Orędzia na Światowy Dzień Chorego
Watykan, 8 grudnia 2006 r.**

2 lutego Święto Ofiarowania Pańskiego Światowy Dzień Życia Konsekrwanego

Święto Matki Bożej Gromnicznej – świętem Chrystusa

W Kościele wschodnim święto Matki Bożej Gromnicznej, jeszcze wcześniej zwane świętem Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny i obchodzone 40 dni po narodzeniu Jezusa, zawsze było świętem Pańskim. Od Soboru Watykańskiego II znowu je świętujemy, pamiętając o jego biblijnym kontekście: Mesjasz przychodzi do swojej świątyni i spotyka w postaciach Symeona i Anny tęskne oczekiwanie Starożytności.

W tym dniu święci się też bliskie nastanie nowego czasu. W pewnym sensie jest to święto, w którym spoglądamy w przeszłość, a zarazem w przyszłość. Dziecię Jezus zostaje przyniesione do świątyni, aby zostało wypełnione Prawo Żydowskie. Dziecię to jednak pewnego dnia zniesie dawne Prawo, stanie się światłością wszystkich narodów, znakiem i miarą dla wszystkich ludzi.



Fot. ks. ppłk Zbigniew Kępa

PAPIESKIE INTENCJE MISYJNE NA LUTY

Aby walka z chorobami i wielkimi epidemiami w Trzecim Świecie napotykała w duchu solidarności coraz bardziej wielkoduszną współpracę ze strony rządów wszystkich krajów.



2 lutego – Ofiarowanie Pańskie

Dzisiejsze święto Ofiarowania Pańskiego, zwane w tradycji polskiej także świętem Matki Bożej Gromnicznej, jest dniem szczególnej modlitwy w intencji osób konsekrowanych. To ci, którzy autentycznie pragną żyć duchem Ewangelii w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie. Jest to także dzień błogosławienia świec, które są symbolem Chrystusa i ofiarowania się Bogu.

Bóg mnie powołał, abym mu służył. Kogo mam słuchać, jeśli nie Boga?

4 lutego – Niedziela

Nasze dzieła, nawet te najbardziej odważne, nie przynoszą owoców, jeśli nie są spełnieniem woli Bożej.

Piotr zrobił to, co mu nakazał Pan. Rybacy, posłuszni słowu Jezusa, zagarnęli to wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczęły się rwać. My także, nawet pomimo naszych osobistych ułomności, możemy być narzędziami wielkich dzieł Bożych.

5 lutego – poniedziałek – Św. Agaty, Dziewicy i Męczennicy

Agata, którą dziś czcimy, oddała życie za Zbawiciela około 251 roku, skazana na tortury za wyznanie imienia Jezusa. Agata jest patronką otwartą na ludzkie sprawy. Szukano jej pomocy przede wszystkim w trudnych okolicznościach, podczas pożarów, powodzi i utonięć. Zastanówmy się, czy nie jest niekiedy tak, że zamiast okazywać bliznim pomoc i zyczliwość, stanowimy dla nich zagrożenie.

6 lutego – wtorek – Św. Męczenników: Pawła Miki i Towarzyszy

Święty Paweł Miki i wspomniani dzisiaj razem z nim towarzysze byli pierwszymi męczennikami Dalekiego Wschodu. W 1597 roku, gdy wzbudło prześladowanie chrześcijan w Japonii, aresztowano go i poddano torturom, aby wyrzekł się wiary. W więzieniu, w pobliżu Nagasaki, spotkał się z dwudziestoma trzema wyznawcami Chrystusa. Po torturach obwołano ich po miesiącu z wypisanym wyrokiem śmierci. Paweł wykorzystał okazję, by zebranych tłumom głosić Chrystusa.

10 lutego – sobota – Św. Scholastyki, Dziewicy

Dzisiaj wspominamy w liturgii świętą Scholastykę, bliźniaczą siostrę świętego Benedykta. Żyli oni na przełomie V i VI wieku. Święta Scholastyka uczy nas oddawania Bogu czci w postawie pełnej pokory i dostrzegania Jego obecności nawet w najdrobniejszych rzeczach. Uczy nas, w jaki sposób usłyszeć słowo Boże nie uszami, lecz sercem, a następnie, by na to słowo sercem odpowiedzieć.

11 lutego – niedziela – VI Niedziela w ciągu roku

Pan Bóg oczekuje od nas całkowitego zaufania. Pokładając w Nim ufność, to znaczy wierzyć, że Pan jest wierny, że nigdy człowieka nie zdradzi, ani o nim nie zapomni. Kto w Bogu pokłada nadzieję – nie zawstydzi się na wieki. Taka wiara jest potrzebna zwłaszcza w sytuacjach, które po ludzku wydają się beznadziejne. Także wtedy, gdy stajemy wobec ludzkiego cierpienia (dzisiaj w Kościele obchodzimy Światowy Dzień Chorego).

Niech Pan będzie naszą nadzieją, a Jego miłosierdzie pokona oskarżenia naszego serca.

14 lutego – środa – Świętych Cyryla i Metodego – Patronów Europy

Czcimy dzisiaj świętych Cyryla i Metodego, apostołów Słowiańszczyzny, jej wielkich przyjacieli i obrońców. Oni stworzyli zrzęby słowiańskiej kultury. Nie jest wykluczone, że z ich rąk przyjął chrzest książę Wiślan.

W 1980 roku Papież Jan Paweł II ogłosił obu braci, Cyryla i Metodego, współpatronami Europy, razem ze świętym Benedyktem. Kim bowiem był dla Europy Zachodniej święty Benedykt, tym dla Europy Środkowej byli Cyryl i Metody.

Na okładce:

Biskup Polowy WP gen. dyw. Tadeusz Płoski nawiedza chorych w szpitalu wojskowym w Żarach.

Walczą, by Chrystus został z nami

Jest takie zdjęcie ze stycznia 1991 r. Marnej jakości, amatorskie. Po schodkach samolotu włoskich linii lotniczych schodzi uśmiechnięty ksiądz w kapeluszu. Nie było przy tym kamer telewizyjnych ani fotoreporterów. Choć nie znany wówczas mediom Ksiądz, Sławoj Leszek Głódź, który właśnie przyleciał z Watykanu, z Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich, miał zostać już niebawem tzw. medialną twarzą i przewodniczącym Rady Episkopatu ds. Środków Społecznego Przekazu. Ważne historie nie zawsze mają swój początek przy błyskach fleszy i w medialnym szumie.

Jubileusze mają swój wymiar celebracyjny, spektakularny, ale i ten bardziej intymny. Zapisany w poruszeniach serc i dusz, niedostępny oczom i uszom ciekawskich.

Taki charakter ma też Jubileusz, który obchodzi Ordynariat Polowy. Półprywatne zdjęcie przyszłego Biskupa Polowego III RP sprzed 16. lat to taki ślad, który rozpoczął naszą wspólną drogę – wojskowej ovczarni i jej Pasterza. A były to owoce – posłużyły się obrazowaniem ewangelicznym – rozproszone, zagubione, zaplątane w cierniste krzaki... Z Bullą nominacyjną Jana Pawła II z dnia 21 stycznia 1991 roku Sławoj Leszek Głódź z Okęcia pojechał na ul. Długą.

Tam, gdzie jego dwaj poprzednicy Biskup Polowy Stanisław Gall i Józef Gawlina, w Kościele Garnizonowym przed białą figurą Najświętszej Maryi Panny modlili się za Wojsko Polskie i z Wojskiem Polskim.

Ślady w sercach i pamięci...

W Kurii Polowej Wojska Polskiego, z siedzibą na ul. Karaszewicza-Tokarzewskiego pracują świadkowie tego pierwszego spotkania w pomieszczeniach Kurii, która wtedy mieściła się na ul. Długiej przy Kościele Garnizonowym. Wspominają atmosferę oczekiwania na Gościa z Watykanu. Charyzmat nowego pasterza, człowieka czynu, dynamicznego od razu dał o sobie znać. Znanie przyszłemu Biskupowi Polowemu standardy pracy Kurii Rzymskiej, gdzie pracował przez 14 lat, były dlań zawsze wzorem, który próbował zaszczyć na gruncie kurii wojskowej. Wszyscy się siebie nawzajem wtedy uczyliśmy; prowadził swoich pracowników twardą ojcowską ręką, bywało, ofuknął, ale i okazywał wielkie kresowe serce. Dziś z dystansu lepiej widzimy sens tych „lekcji pokory”, czasem bolesnego odrywania od własnego ja, by spojrzeć dalej i głębiej. Związany z ukochaną Bobrówką, miejscem swojego urodzenia, uczył nas, jak ważne w życiu każdego człowieka jest miejsce, gdzie zakorzenia się nasze człowieczeństwo – w ojczyźnie ziemskiej, by dorastać do ojczyzny niebieskiej. Ze swoich podróży do wiecznego miasta zawsze przywoził nam różańce. To było takie nasze dozbieranie modlitewne. W tym środowisku, po latach spustoszenia duchowego potrzeba było odbudowy i budowy kościołów i kaplic, budowy struktur, ale nade wszystko uczenie abecadła religijnego. Nadrabianie zaniedbanego życia sakramentalnego. Dziś pewnie nie wszyscy zdają sobie sprawę, jak wiele przed nowym Biskupem polowym było pracy, by ten duchowy ugor zacząć obsiewać ziarnem Ewangelii. Oczywiście miał do pomocy swoją duchową armię – księży kapelanów. Jedni odczuwający po latach głód Boga modlili się z wdzięcznością w intencji swoich kapelanów, inni trwali w okowach politycznej ideologii, zwalczającej Kościół i jego pasterzy... Nowy biskup polowy posłany został przede wszystkim z posługą Miłosierdzia, czyli akcją ratunkową dla zagro-

zonych dusz. Po 16. latach wielu otworzyło swoje serca na Miłość miłosierną. Świadczą o tym choćby owoce misji świętych, które właśnie trwają w Ordynariacie Polowym. Są to już drugie misje święte w Ordynariacie Polowym, tym razem ogłoszone kanonicznie przez drugiego Biskupa Polowego, gen. dyw. Tadeusza Płoskiego, który wyszedł z szeregów kapelańskich. Wierni parafii wojskowych dziękują za otrzymane łaski... i błagają: – „Mój najukochańszy Panie, osiem lat temu posłużyłeś się świętą Faustyną i jej „Dziennikiem”, aby mnie po 40. latach odzyskać. Dziękuję Ci za to. Dziś będąc w bardzo smutnym momencie mojego życia proszę Cię o Miłosierdzie Twoje. Jezus, ufam Tobie bez względu na to, co zdecydujesz”....” Panie, mam wszystko, nie mam



Fot. Krzysztof Stępkowski

tylko jednego, miłości mojego męża do Ciebie. Proszę, nawróć go”.

W konfesjonatach parafii wojskowych postępuje dziś wielu kapelanów, którzy stawili się w szeregach wojska z pomocą duchową, czasem dla dzieci, rodzin... swoich dawnych prześladowców. Wielu kapelanów ma bowiem w swojej biografii kapłańskiej okres służby zasadniczej w tzw. jednostkach kleryckich w l. 60. i 70., które komunizacji w wojsku założyli, by wyrwać z serc Chrystusowe powołanie, odciągając od kapłaństwa młodych kleryków. Metody nękania były perfidne... Dzisiaj wdzięczni parafianie i dowództwo wojskowe z Bartoszyca, gdzie była taka represyjna jednostka wojskowa, przyznaje ks. Setlakowi, opiekunowi duchowemu kleryków, „Huzara”. I to też jest jedna z miar tego jubileuszu... ślad wspólnej chrześcijańskiej drogi przebaczenia i... wdzięczności za najtrudniejszą wytrwałą miłość, która na zło odpowiada dobrem.

Odzyskane skarby

Jak opisać to, co najważniejsze, to co wydarzyło się w ciągu tych 16 lat istnienia przywróconego Ordynariatu Polowego. Do jednych należą suche dokumenty, prawne konkrety, które opisują rzeczywistość Kościoła w Wojsku liczbą etatów, podległości służbowych, substancji materialnej kościołów i kaplic. To oczywiście ważny wymiar zewnętrzny pracy duszpasterskiej, ale i w nim ukryte są skarby talentów, ofiarności ludzi, którzy

swoim profesjonalizmem służyli ofiarnie Kościołowi Chrystusowemu.

To wszystko można znaleźć na stronie internetowej Ordynariatu Polowego, która również jest najmłodszym trzyletnim dzieckiem tego jubileuszu. (www.ordynariat.pl). Tę sferę działalności Kościoła w Wojsku Polskim można zobaczyć też, zapoznając się z licznymi wydaniami, które zostały wydane pod patronatem Ordynariatu Polowego. Wśród wielu publikacji można znaleźć bogatą literaturę historyczną – to zaległości z nieodrobionej lekcji przeszłości, kiedy panowała znowa nieprzyjaznego milczenia na temat dorobku duszpasterstwa wojskowego nie tylko w II RP. Dziś w szeregach Ordynariatu są również kapelani o zainteresowaniach i pasjach historyków. Ks. Płk Marek Wesołowski i mjr Paweł Piontek wydali np. ostatnio pod egidą Akademii Obrony Narodowej książkę poświęconą „Generalnemu Dziekanatowi Wojska Polskiego 1945 – 1989”.

Pokaźną część działalności wydawniczej stanowią również publikacje utrwalające nauczanie pasterskie biskupów polowych: Sławoja Leszka Głóździa i Tadeusza Płoskiego. Do parafii wojskowych, do rąk żołnierzy trafiają kieszonkowe wydania Ewangelii, Pisma Świętego.

Można pokazać piękne przykłady zapału ludzi świeckich, którzy współpracują – bez ambicji zastępowania kapłanów – w dziełach parafii wojskowych. Choćby Świdwin ze swoim Festiwałem,

Hrubieszów – to działania ewangelizacyjne na polu kultury.

Ilu wspaniałych ludzi spotkałam podczas licznych moich podróży reporterskich po parafiach wojskowych w całej Polsce, jak wielu pięknych świadectw chrześcijańskich doświadczyłam w tym środowisku. Dziś z okazji jubileuszu chciałbym serdecznie podziękować za te świadectwa, które nie zawsze mogły się znaleźć na łamach „Naszej Służby”, a były to najcenniejsze skarby... Skarby wiary niezłomnej, którym tak wiele osób się zawdzięcza...

Siedziałyśmy we dwie, ja dziennikarka z dalekiej Warszawy, córka wojskowego i ona też córka wojskowego z dalekiego zielonego garnizonu: – Wie Pani, w naszym kościele (kościół zbudowany na posowieckich terenach w Polsce garnizonowej) moja córka przystępowała niedawno do Komunii św. Było tak pięknie i uroczyste – uśmiechnęła się. Ale w tym uśmiechu na dnie był jakiś smutek. – Pamiętam swoją komunię sprzed lat. – Nie była tak radosna jak mojej córki. Przy mnie nie było moich rodziców; byłam sama wśród nieznanymi dziećmi w innej miejscowości, dla nich był to dzień szczęśliwy, a ja czułam się taka samotna, bo moja mama i tata nie mogli być ze mną. To wyznanie, ten smutek przemieszany z radością ze szczęścia własnego dziecka. Radość z odzyskanego skarbu wiary – wartość tego jubileuszu trzeba mierzyć i taką skalą. A może przede wszystkim?

Wiele już na łamach dwutygodnika Ordynariatu Polowego „Nasza Służba” ukazało się (w styczniu 2007 r. obchodzimy 15 lat; dokumentujemy wydarzenia – małe i duże – z życia duszpasterstwa wojskowego) świadectw wdzięczności generałów, żon pułkowników, żołnierzy polskich... nie-mieckich, słowackich, amerykańskich przy różnych jubileuszowych okazjach...

Wdzięczność rodzi wdzięczność – to też wewnętrzna dynamika naszej wiary. Bez tych odzyskanych skarbów wiary, którymi chcemy się dzielić ze wszystkim – zagubionymi, porzuconymi, marginalizowanymi i tymi obdarowanymi sownice nie byłoby tego jubileuszu.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska

Biskup Polowy z wizytą kanoniczną

W Bydgoszczy

W dniu 23 stycznia br. Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski rozpoczął wizytację parafii wojskowych w Pomorskim Okręgu Wojskowym i Marynarce Wojennej od wizyty kołędowej u Dziekana Pomorskiego Okręgu Wojskowego ks. prał. płk. Józefa Kubalewskiego.

Ordynariusz Wojskowy poświęcił pomieszczenia na plebanii przy kościele garnizonowym w Bydgoszczy. Spotkanie kołędowe zakończyło się rozmową duszpasterską z Księdzem Dziekanem oraz z Księżmi Wikariuszami.

W Pile

Tego samego dnia Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski rozpoczął wizytację w Pomorskim Dekanacie Wojskowym.



Pierwszą parafią, którą odwiedził Ordynariusz Wojskowy, była Parafia Wojskowa w Pile. Parafia nosi wezwanie Matki Boskiej Częstochowskiej i jej proboszczem jest ks. ppłk Krzysztof Karpiński.

Wieczorem, o godz. 18.00 Biskup Płoski celebrował Mszę św. wraz z proboszczem parafii ks. ppłk. Krzysztofem Karpińskim i ks. ppłk. Zbigniewem Kępą.

Biskup Polowy wyraził radość z obecności wiernych i zachęcił do wspólnej modlitwy. Liturgię słowa przygotowali żołnierze i osoby świeckie. Biskup wygłosił kazanie, którego treść nawiązywała do odczytanej w tym dniu Ewangelii o spotkaniu Jezusa z Matką i z krewnymi. Biskup podkreślił, że „Pan Jezus swoją rodzinę znacząco poszerzył: „... kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką” (Mk 3, 35). Chrześcijanie powinni tworzyć pomiędzy sobą relacje tak, jak w rodzinie” – dodał.

We Mszy św. uczestniczyli m.in.: płk Wojciech Krajewski – Dowódca Garnizonu Piła, płk Wiesław Gierek – Dowódca Garnizonu Wałcz, ppłk Bogdan Kaczmarek – Logistyk Składu Wałcz, mjr Marek Bączkowski – Dowódca Składu Dolaszewo, mjr Mariusz Krauwski – Dowódca Składu Piła. Miejscowe du-

chowieństwo reprezentował ks. prał. Stanisław Oracz – Dziekan Dekanatu Piłskiego.

Po Mszy św. Biskup Polowy poświęcił pomieszczenia kancelaryjne i spotkał się z kadrą zawodową garnizonów Piła i Wałcz oraz z kapłanami.

W Wałczu

W dniu 24 stycznia 2006 roku, w ramach wizytacji duszpasterskiej w Pomorskim Okręgu Wojskowym, Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski przybył do Parafii Wojskowej w Wałczu. Ordynariusza Wojskowego powitał Proboszcz Parafii ks. kmrdr por. Zbigniew Kłusek wraz z ppłk. Bogusławem Kaczmakiem oraz Andrzejem Mackowiakiem – kierownikiem WAK-u.

Biskup wizytował obiekty parafialne, zapoznając się z planami duszpasterskimi podjętymi przez wspólnotę parafialną. Dokonał także przeglądu dokumentacji parafialnej.

Następnie Ordynariusz Wojskowy pomodlił się o Boże błogosławieństwo dla wspólnoty parafialnej i zrealizowanie zamierzeń duszpasterskich. Biskup Płoski dokonał wpisu do parafialnej kroniki i udał się z odwiedzinami do mieszkającego na terenie wojskowego osiedla ks. ppłk. w st. spocz. Franciszka Kędziory.

W Stargardzie Szczecińskim

W tym samym dniu Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski przybył z wizytą duszpasterską do 6. Brygady Kawalerii Pancernej w Stargardzie Szczecińskim. Został powitany przed budynkiem sztabu przez Dowódcę Jednostki płk. dypl. Ryszarda Buchowskiego. Ordynariusz Wojskowy spotkał się z kadrą dowódczą 6. Brygady oraz dowódcami jednostek wojskowych i instytucji wojskowych znajdujących się na terenie miejscowego garnizonu.

Dowódca 6. Brygady Kawalerii Pancernej przedstawił Księdzu Biskupowi poszczególnych dowódców i przybliżył dzieje i obecną sytuację jednostek wojskowych na tym terenie.

Biskup Polowy podziękował kadrze dowódczej, i za jej pośrednictwem wszystkim żołnierzom tego garnizonu, za ofiarną służbę wojskową. Wspomniat, że wielu żołnierzy z tutejszego garnizonu pełniło służbę w misjach pokojowych i stabilizacyjnych. Odnosił się także do problemów, jakie generuje rozformowanie jednostki.

Następnie Biskup wraz z kadrą dowódczą udał się do sali tradycji, gdzie zapoznał się z tradycjami jednostki. W kaplicy sąsiadującej z salą tradycji Ordynariusz Wojskowy odmówił wraz z obecnymi modlitwę, prosząc o Boże dary dla żołnierzy miejscowego garnizonu i udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

Wizyta w jednostce zakończyła się przeglądem ksiąg parafialnych i omówieniem problemów duszpasterskich. Posługę kapelana w jednostce pełni ks. ppłk Wiesław Rakowski.

W Szczecinie-Podjuchach

5. Pułk Inżynieryjny im. gen. Ignacego Prądzyńskiego w Szczecinie-Podjuchach w dniu 24 stycznia 2007 roku gościł Biskupa Polowego Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusza Płoskiego. Na terenie koszar Biskupowi Generałowi złożył meldunek dowódca jednostki płk Jerzy Szczeciński.

Ordynariusz Wojskowy spotkał się z kadrą zawodową, a w swoim wystąpieniu przedstawił problemy moralne, które wiążą się z koniecznością częstej zmiany miejsca pełnienia służby. Zwrócił on uwagę na wiarygodność jako cechę moralną konieczną u żołnierza zawodowego. Podzielił się także swoimi spostrzeżeniami dotyczącymi służby na misjach pokojowych i stabilizacyjnych. Życzył żołnierzom, aby, oprócz profesjonalizmu, nie brakowało im żołnierskiego szczęścia. W sali tradycji Ordynariusz Wojskowy zapoznał się z historią i tradycjami 5. Pułku Inżynieryjnego. W koszarach, w czasach komunistycznych, mieściła się jednostka kłerycka. W jednostce tej odbywał służbę poprzedni Biskup Polowy WP gen. dyw. rez. Sławoj L. Głódź, obecnie ordynariusz Diecezji Warszawsko-Praskiej.



w Pomorskim Okręgu Wojskowym

Następnie Biskup Polowy wraz z kadrą zawodową udał się do kaplicy garnizonowej, gdzie spotkał się z wiernymi i modlił się w intencji żołnierzy i pracowników cywilnych jednostki. Podziękował także księdzu kapelanowi mjr. Piotrowi Wszelakiemu za pracę duszpasterską i wysiłki, które doprowadziły do powstania Domu Parafialnego.

Biskup poświęcił pomieszczenia znajdujące się w Domu Parafialnym. Podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do jego powstania.

W Szczecinie

Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski w dniu 24 stycznia 2007 roku wizytował Parafię Wojskową w Szczecinie. Wizyta rozpoczęła się od sprawdzenia ksiąg kościelnych w kancelarii parafialnej. Ordynariusz Wojskowy zapoznał się z życiem religijnym parafii i z planami duszpasterskimi na obecny rok. O godz. 18.00 Biskup przewodniczył celebrowanej Mszy św. sprawowanej przez księży kapelanów oraz przez wszystkich kapelanów Dekanatu Szczecin-Śródmieście.

We Mszy św. uczestniczyli m.in.: gen. bryg. Andrzej Gwadera – Zastępca Dowódcy 12. Dywizji Zmechanizowanej, Jacek Kapica – Dyrektor Izby Celnej, insp. Waldemar Horodko – Komendant Miejski Policji, nadbrygadier inż. Marek Kowalski – Zachodniopomorski Komendant Wojewódzki PSP, Marcin Sychowski – Wicewojewoda Zachodniopomorski, Ryszard Stoka – Sekretarz Miasta, Witold Jabłoński – Wicemarszałek i inni.

W godzinach wieczornych, w Korpusie Międzynarodowym NORTHEAST w Szczecinie, odbyło się pożegnanie drugiej zmiany żołnierzy udających się na misję wojskową do Afganistanu. Żołnierze zgromadzili się w korpusie wraz ze swoimi rodzinami. Ppłk Helmut Foago złożył meldunek występującemu w imieniu dowódcy korpusu płk. Andrzejowi Gołębiowskiemu oraz płk Peterowi Baierl, który będzie pełnił obowiązki dowódcy pozostałości korpusu. Po przywitaniu żołnierzy płk Gołębiowski powitał Biskupa Polowego WP gen. dyw. Tadeusza Płoskiego, który, będąc z wizytą pasterską w parafii wojskowej w Szczecinie, przybył do korpusu, aby udzielić błogosławieństwa udającym się na misję. Po kilku słowach skierowanych do żołnierzy w języku polskim i niemieckim Ksiądz Biskup udzielił pasterskiego błogosławieństwa i pożegnał się z każdym osobiście. Dodał też otuchy rodzinom, które przybyły na pożegnanie. W drugiej zmianie na misję udano się 89 żołnierzy korpusu, w tym 41 żołnierzy polskich.

W Świnoujściu

25 stycznia 2007 roku Biskup Polowy Wojska Polskiego, w 8. Flotylli w Świnoujściu, spotkał się z dowódcą Flotylli kontradmirałem Jerzym Lendą. Modlił się w koszarowej kaplicy oraz był gościem na trałowcu i ORP Czernicki. Księdzu Biskupowi towarzyszył miejscowy kapelan ks. kmrdr ppor. Adam Bazylewicz i miejscowi duszpasterze.

Ordynariusz Wojskowy przybył do 8. Flotylli do Świnoujścia w godzinach przedpołudniowych. Najpierw spotkał się z dowódcą teje

Flotylli, kontradmirałem Jerzym Lendą, który przybliżył specyfikę miejscowego garnizonu. Biskup Płoski wraz z kapitanami udali się do kaplicy garnizonowej, gdzie modlili się o błogosławieństwo dla pełniących służbę w miejscowym garnizonie oraz o Boże dary dla parafii wojskowej. W kaplicy zgromadziła się kadra i żołnierze służby zasadniczej, do których Biskup skierował pasterskie słowo. Na okręcie została wywieszona flaga sygnalizująca wizytę generalską. Przewodnikiem po okręcie był kmrdr por. Krzysztof Zdonek, dowódca jednostki.

W Świdwinie

Tego samego dnia, 25 stycznia 2007 roku, w Święto Nawrócenia Świętego Pawła Apostoła, Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski udzielił sakramentu bierzmowania 72 młodym ludziom z Parafii Wojskowej w Świdwinie. Uroczystość odbyła się w kościele garnizonowym pw. Wniebowstąpienia

Po Mszy św. młodzież bierzmowana, kadra zawodowa oraz osoby pełniący posługę duszpasterską wykonali wspólne zdjęcia z Biskupem Polowym.

W Złocięcu

Na trasie wizytacji duszpasterskiej Biskupa Polowego Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusza Płoskiego znalazła się Parafia Wojskowa w Złocięcu. Przed kościołem garnizonowym Biskupa powitał dowódca 2. Brygady Zmechanizowanej im. Legionów Marszałka Józefa Piłsudskiego płk dypl. Lech Surawski oraz władze samorządowe.

Dzieci z Przedszkola Wojskowego nr 37 w Złocięcu, Natalia Pilarczyk i Dawid Ryszewski, powitały dostojnego Gościa wręczając bukiet kwiatów, po czym wszystkie dzieci zaśpiewały piosenkę „Taki duży, taki mały...”.

Młodzież z rodzin wojskowych czynnie włączyła się w liturgię słowa. Asystę liturgiczną zapewnili żołnierze z 1. Kompanii Wsparcia.



Pańskiego. Proboszczem wojskowym jest tutaj ks. mjr Jerzy Suchecki.

We Mszy św. wzięli udział m.in.: gen. bryg. Andrzej Andrzejewski – dowódca 1. Brygady Lotnictwa Taktycznego, ppłk Mariusz Ciecowski – po. Dowódca 21. Bazy Lotniczej, płk pil. Jerzy Piłat – Dowódca 12. Bazy Lotniczej w Mirosławcu, ppłk pil. Wojciech Maniewski – dowódca 40. Eskadry Lotnictwa Taktycznego, ppłk Ireneusz Starzyński – Dowódca 8. Eskadry Lotnictwa Taktycznego w Mirosławcu, Paweł Pińczuk – Dyrektor Gimnazjum w Świdwinie, Anna Masłowska – Dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 3, Roman Artyński – Przewodniczący Rady Miasta i zarazem Komendant Powiatowej Straży Pożarnej i inni.

Liturgię uświetnił chór „Sonores” ze Świdwina złożony z nauczycieli różnych miejscowych szkół. W kazaniu Ordynariusz Wojskowy przypomniał okoliczności nawrócenia św. Pawła pod Damazkiem. Na zakończenie Mszy św. Biskupowi Polowemu podziękowali przedstawiciele młodzieży, rodziców, gen. bryg. Andrzej Andrzejewski oraz Proboszcz ks. mjr Jerzy Suchecki.

W drodze do Sali Tradycji Biskup Polowy zatrzymał się przed strażnicą Wojskowej Straży Pożarnej, gdzie został powitany przez Komendanta Eugeniusza Bekera. Biskup interesował się służbą wojskowych strażaków. Następnie podszedł do znajdującej się w pobliżu tablicy upamiętniającej Misję Świętą i nawiedzenie obrazu Matki Bożej Hetmanki Żołnierza Polskiego w dniach od 6 do 11 lutego 1998 roku.

W Sali Tradycji Biskup zapoznał się z historią jednostki i spotkał się z władzami samorządowymi.

W Szczecinku

W dniu 26 stycznia 2006 roku Biskup Polowy WP gen. dyw. Tadeusz Płoski przybył do Parafii Wojskowej w Szczecinku. Poprzednia wizytacja kanoniczna odbyła się 12 lat temu i dokonał jej ówczesny Biskup Polowy Sławoj L. Głódź. Biskupa Płoskiego powitał Proboszcz Parafii ks. mjr Zenon Sodzawiczny. Pierwsze kroki Ordynariusz Wojskowy skierował do ko-

Ciąg dalszy na str. 9

Słabe jest piękne

Z aktorką Anną Dymną, której Fundacja „Mimo Wszystko” została wyróżniona tegorocznym Dyplomem Benemerenti, rozmawia Elżbieta Szmigielska-Jezierska

Żyjemy w czasach obfitości dzieł charytatywnych. Jest sporo fundacji, które w swoim programie deklarują pomoc „braciom naszym najmniejszym”, inni nazywają ich trochę prowokacyjnie „dziećmi gorszego Boga”. A co skłoniło Panią do założenia własnej fundacji?

– Żadna odpowiedź na to pytanie nikogo nie zadowolili. Jestem więc trochę w kłopotliwej sytuacji, ponieważ nie ma dostatecznie zrozumiałych dla ludzi powodów, dlaczego ja to robię. To smutne, ale żyjemy w czasach, w których dobre gesty są uważane przez wielu ludzi za gesty nienormalne. Na to pytanie nie musi odpowiadać Ewa Błaszczak, bo ma chore dziecko, Janina Ochojska nie musi na nie odpowiadać, bo sama jest niepełnosprawna, siostra Małgorzata Chmielewska ma prosię, bo mówi, że znalazła natchnienie u Pana Boga. Ja nie mogę się tym podpierać i tłumaczyć...

Na kłopotliwe pytania często można znaleźć odpowiedź nieoczekiwanie najprostszą – do tego się po prostu dorasta. Tak przynajmniej jest w moim wypadku. To wszystko zaczyna się gdzieś w dzieciństwie; to wtedy byłam uczona na pewnych odruchów i one są nadal mną, one mnie zbudowały.

Jak wyglądała w Pani domu nauka dobrych odruchów, gestów?

– Te lekcje z dzieciństwa były bardzo proste, np.: pamiętaj, możesz sobie pokrzyknąć, pogwizdać, poskakać, ale zobacz, czy Jasio nie śpi. To jest w ogóle podstawa bytowania na ziemi: popatrz, czy wokół ciebie ktoś jest, i pomyśl, czy mu nie przeszkadzasz. Jak się ktoś przewróci, to pojeżdż, zobacz, co się stało i go podnieś. To było takie abecadło wychowawcze, w tym wzrastaliśmy, więc to moje dzisiejsze działanie jest dla mnie tak naturalne jak oddychanie.

Pytanie, dlaczego ja to robię?... To nie jest tak, że ja to sobie wymyśliłam, albo, że mi czegoś w życiu brakowało; mam zdrowe dziecko, jestem szczęśliwa, mam zawód, mam z czego żyć, więc nie jest to wypełnianie żadnej pustki... Miałam taką mamę, która żyła tylko dla innych, nigdy o sobie nie myślała.

Moja mama to był najlepszy człowiek na świecie; nie żyje już od 10 lat, a mnie się cały czas wydaje, że anioła miałam obok siebie przez całe życie...

Czy talent aktorski wspomaga działanie na polu charytatywnym? Czy również tym darem dzieli się Pani ze swoimi podopiecznymi?

– Od 35 lat jestem aktorką, a więc służę pięknu, czyli dobru – tak rozumiem swoje powołanie. Jestem przy tym osobą publiczną; ludzie na mnie patrzą, słuchają, często traktują jako autorytet, zadają pytania, pytanka. To sprawia, że często zastanawiam się nad światem, nad ludźmi. Jest to zresztą istota mojego zawodu...

Wokół nas nie dzieje się dobrze. Dzięki temu, że jestem aktorką i ludzie od wielu, wielu lat obdarzają mnie zaufaniem, ja to może wiem i widzę wyraźniej.

Dostają listy od ludzi, w których dzielą się swoją rozpaczą, samotnością. Szczególnie po upadku komuny ludzie się otworzyli, nie boją się, chcą mówić otwarcie, co ich boli. Sama nie pomogę, nie da rady; indywidualna pomoc, polegająca na tym, że zrobi się paczkę, gdzieś wyśle, to – wie pani – jak się kończy...

Eskalację roszczeń, czyli apetyt roślinie?

– No właśnie, ludzie żądają drugiej paczki, trzeciej. To niedźwiedzia przysługa, utrwalanie postawy roszczeniowej. Jak wysyłałam paczki do

więźniów, to oni sobie błyskawicznie grypsowali do innych i ze wszystkich więzień dostawałam prośby o paczki. Jak dałam pewnej pani 100 złotych na lekarstwa, to córka napisała: proszę mi kupić kostium z wełny nr 38, popielate botki i kożuch.

W pewnym momencie już wiedziałam, że dalej się nie da w ten sposób pomagać. Oczywiście brałam udział w akcjach charytatywnych, aukcjach, bo to ludzkie, normalne, dawało mi to przyjemność.

Co sprawiło, że zmieniła Pani sposób pomagania?

– Zaczęłam się przyglądać, jak to naprawdę robią inni ludzie. Los chciało, że zetknęłam się z Ks. Tadeuszem Zalewskim, który zajmuje się ludźmi niepełnosprawnymi umysłowo. W Radwanowicach robił taki przegląd przedstawień z udziałem osób niepełnosprawnych umysłowo i zaprosił mnie, jako aktorkę, do przewodniczenia jury. Nie mogłam odmówić. Bałam się tego spotkania jak ognia, bo nigdy nie miałam z takimi ludźmi do czynienia. Pojechałam tam i doznałam największego w życiu szoku. Otoczyła mnie prawie setka ludzi niepełnosprawnych, jakby z innej planety. Wyciskali mnie, wyciąłowali, przewrócili. Każdy coś do mnie mówił, coś mi śpiewał. Dostałam gorączki, głowa mnie bolała. Jak stamtąd wyjeżdżałam, byłam przerażona, dziękowałam Bogu, że mam zdrowe dziecko.

Po czym... nie mogłam o nich zapomnieć.

Znakiem naszych czasów jest ucieczka od cierpienia albo omijanie wielkim łukiem ludzi słabych, którym się nie udało, nie odnieśli tzw. sukcesu. Po co sobie psuć dobre samopoczucie, szkoda życia – tak myśli dziś wielu ludzi. Co mogłaby Pani przekazać tak myślącym ze swojego doświadczenia kontaktu z ludźmi, powiedzmy, inaczej niż my obdarowanymi?

– Nie miałam tego rodzaju chęci ucieczki od nich. Początkowo, rzeczywiście, miałam ambiwalentne odczucie. Z jednej strony pomyślałam, jakie to wielkie szczęście, że człowiek jest zdrowy, a z drugiej strony z tych ludzi emanowało coś tak pięknego, czystego. Spotykając się z nimi, poczułam się naprawdę potrzebna, naprawdę kochana. Po wielu latach pracy z nimi dokładnie wiem, na czym to polega. Oni są czyści jak ty, są dla mnie takimi prawdziwymi wzorcami człowieczeństwa, nieskażonego naszymi dziwnymi pomysłami rodzącymi się w ludzkim umyśle. Dzięki nim zaczęłam sobie przede wszystkim zadawać pytania, dlaczego zabijamy w sobie różne ludzkie odruchy, pragnienia, których się tak boimy. Oczywiście, nie możemy się zachowywać tak, jak oni, jak ludzie niepełnosprawni umysłowo; nie możemy płakać wtedy, kiedy chce się nam płakać, bo musimy nad tym panować. Ale też po nich widać tak wyraźnie, jak bardzo człowiek potrzebuje człowieka, to oni nam to uświadomili. Oni tej potrzeby nie tłumią. Halinka potrzebuje mnie objąć w pól i sobie popłakać 10 minut, a potem jest szczęśliwa. Oni potrzebują dotyku, oni potrzebują miłości, potrzebują być z człowiekiem. W tym naszym świecie nie mogło mnie spotkać nic piękniejszego.

Inspiracją nazwy fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko” są słowa Matki Teresy z Kalkuty, zachęcające do wytrwałej miłości, mimo wszystko... Współczesna święta ikona miłości do „tych braci naszych najmniejszych”. To ona też uważała, że liczy się najdrobniejszy gest ludzkiej pomocy, bo z kropel powstaje ocean...

– Niektórzy myślą, że nasza fundacja działa już ze dwadzieścia lat, a my istniejemy od trzech



Fot. Krzysztof Stępiński

lat... Gdy dostałam Medal Brata Alberta, to sobie pomyślałam, że przecież nie dostawałam go na darmo. Zrobiliśmy więc z Księdzem Zalewskim ogólnopolski festiwal. Ks. Tadeusz Zalewski powiedział mi, że 26 osób z jego warsztatów traci prawo do udziału w nim, a to jedyny sens ich życia. Popatrzył na mnie i powiedział: – Anka, coś trzeba zrobić. Już wiedziałam co: trzeba założyć fundację i założyć warsztaty prywatne. Bałam się, jak ja na nie zarobię. Ale okazuje się, że czynienie dobra uruchamia życzliwość wielu ludzi. I oczywiście nie można się poddawać, zrażać trudnościami – to o czym mówiła Matka Teresa. Dziś, w ciągu trzech lat działania fundacji, mamy dwa ogólnopolskie festiwale z udziałem osób niepełnosprawnych, dwie duże budowy...

Powtarzam ciągle, że to, co robimy w fundacji, nie jest niczym wielkim, to naprawdę polega tylko na małych gestach. Na przykład – uśmiecha się pani do kogoś, ktoś się do pani uśmiecha i zmienia się i Pani dzień, i tej drugiej osoby. Trzeba zacząć od uśmiechu, a potem może zapukać do sąsiadki i zapytać: Pani Jasiu, jak się Pani czuje, może Pani herbatki zrobić? I może jej się życie odmienić, bo choruję na samotność.

Czy na tej intensywnej pracy w fundacji nie cierpi Pani aktorstwo, a może przeciwnie – te sfery Pani życia się przenikają i nawzajem wzbogacają?

– To nie jest tak, że ja nie miałam co robić zawodowo: pracuję ze studentami szkoły aktorskiej w Krakowie, mam 17 salonów poezji w Polsce, prowadzę program w TVP2, gram w teatrze. Mam naprawdę bardzo dużo pracy. Teraz jednak, z konieczności, dokładnie wybieram propozycje aktorskie. Nie mam czasu na granie czegoś, co mnie naprawdę mało interesuje. Przeszedł taki moment w moim życiu, że zaczęłam się zastanawiać, czy jestem coś warta jako człowiek, nie tylko jako aktorka. I tak sobie sprawdzam. Nie jest to łatwa próba, bo bardzo pracochłonna. W fundacji jestem wolontariuszem, więc, nawet jeśli pracuję po 20 godzin na dobę, nie biorę za to ani grosza. Godzę wszystkie swoje światy i obowiązki, bo mam wokół wspieranymi ludźmi...

Co do aktorstwa... Pracuję teraz w Teatrze Starym nad rolą Klitajmestry w „Orestei” Ajschylosa. Okropnie trudna sztuka, o losie Atrydów, okrucieństwie przeznaczenia. I jak tak teraz myślę, co się w tej sztuce dzieje, to dochodzę do wniosku, że najważniejszą rzeczą jest właśnie dzięki kontaktom z ludźmi chorymi, niepełnosprawnymi. Prowadzę w telewizji program „Spotkajmy się” (dwa razy w miesiącu). Rozmawiam tam z ludźmi chorymi, niepełnosprawnymi fizycznie, umierającymi na różne choroby. Spotkania te to dla mnie prawdziwa szkoła życia. Ja się od nich dowiaduję wszystkiego o prawdziwym sensie życia. Bo oni patrzą na życie z perspektywy człowieka, który już nie może gonić – tak jak my – za utrudą tego

świata. Bogactwem, przyjemnościami, wygodami. Oni znaleźli inne wartości, które nadają ich życiu głębszy sens. Oni przybliżają nas do odpowiedzi na najważniejsze pytania: po co my tu w ogóle jesteśmy? To oni nam mówią, czym jest prawdziwa miłość, przyjaźń...

To jest też program dla ludzi zdrowych, którzy nie mogą odnaleźć sensu w życiu. On uruchamia myślenie typu: o Boże, jeśli ten facet bez nóg tak wiele zrobił, a ja ciągle narzekam i z dwiema zdrowymi tak niewiele z siebie daję? Tracę życie, muszę też coś zrobić.

Rozmawiałam kiedyś z młodą, piękną dziewczyną, wolontariuszką, której chłopak na wózku, z porażeniem mózgowym, pomógł odnaleźć prawdziwą głęboką radość, a miała ona wiele pretensji do losu, skłonności do wyolbrzymiania najmniejszych trudności i niepowodzeń...

– Bo oni są jak promienie słońca, oni się cieszą, że cię widzą. My tak rzadko teraz widzimy, jak człowiek się cieszy, że widzi drugiego człowieka. Przypomina mi się w tym momencie Ksiądz Twardowski; on to potrafił.

Gdy leżałam w szpitalu, przychodziłam do niego, to widać było, jak on się cieszy, że ktoś do niego przyszedł. Radość innego człowieka, że jestem! Wie pani, w jakich przedziwnych światach podróżuję; mam np. studentów na pierwszym roku. To są wybrańcy Boga: zdrowi, piękni, utalentowani. I tak często chodzą smutni, narzekają. A ja tymczasem wracam z planu „Spotkajmy się”, gdzie mam do czynienia z kobietą, która miała raka, chemię, cierpi, ale urodziła dwoje dzieci i jest szczęśliwa.

Jakimi aktorami są Pani podopieczni, niepełnosprawni umysłowo?

– Są bardzo wrażliwi. Grają wszystkim, całym sobą. Oni muszą wiedzieć wszystko; po co stoją na scenie, kim są, kogo lubią. Podobnie jak moi studenci, jak każdy aktor, tylko na odpowiednim dla nich poziomie. Jeżeli aktor niepełnosprawny gra drzewo, to ja muszę wyraźnie powiedzieć mu, czy jest wiatr i czy to drzewo szumi, czy szumi radośnie, czyli szybko, czy tak powolutku, bo wiatr jest delikatny... gdy to wszystko wie, to on stoi i się kiwa i rusza swoimi gałkami-rękami i jest szczęśliwy.

Ale np. niepełnosprawny, który ma padaczkę i nie może się kiwać, gra drzewo wiadomości złego i dobrego w raju. Mówię mu: Ty nie szmisz, tylko stoisz nieruchomo i poważnie. Ale on pyta mnie – Ania, ale co ja tu tak stoję? – Bo ty jesteś najważniejsze drzewo. Jesteś dumny, bo jesteś drzewem wiadomości złego i dobrego. Gdyby nie ty, inaczej by się potoczyła historia ludzi, to z ciebie jest to zakazane jabłko... Po pół roku słyszę, jak ktoś zadaje mu pytanie: – A kogo ty grasz? Wtedy pada odpowiedź: – Drzewo, ja jestem najważniejszy, ja jestem dumny, bo ze mnie jest to jabłko dla Adama...

Pani Fundacja „Mimo Wszystko” została wyróżniona Dyplomem Benemerenti, a Biskup Polowy uhonorował Panią Medalem „Milito pro Christo”. Jak przesyła Pani dowody uznania środowiska wojskowego dla pani działalności? A może kilka słów o Pani kontaktach z wojskiem?

– Ja wojsko kocham. Mam wiele powodów. Jeden jest taki. Kiedyś, ja jestem Mama miała mieć operację i potrzebna jej była krew, to poszłam oczywiście gotowa ze swoimi żyłami, ale podobno mam krew skancerowaną mononukleozą i powiedziano mi, że swoją krew mogę dać wrogom, a nie własnej matce (śmieje się Pani Anna). Ktoś mi wtedy doradził: – Niech Pani idzie do żołnierzy. To poszłam do czerwonych беретów, ale oni skaczą i nie mogą oddawać krwi. Ale taki jeden młody chłopak na rampie powiedział: – Wie pani co, niech pani idzie do sztabu. Pamiętam, poszłam tam zrozpaczona, ze łzami w oczach, bo mama umierała. Gdy zobaczyli całą rozpacz na mojej twarzy, to dali mi całą sanitarzkę żołnierzy, którzy z ogromną radością oddali mojej Mamie krew. To było coś niezwykłego, pomogli mi w takiej chwili. Jestem im wdzięczna, bo przecież nie musieli pomóc, a pomogli. Mam w ogóle do mundurów, do żołnierzy wielki sentyment. Dlatego straszne to było, jak w stanie wojennym ten mundur tracił godność. Obecność wojska stwarza taką miłą atmosferę bezpieczeństwa. Lubię, jak stacjonuje gdzieś w pobliżu. Teraz jestem z wojskiem bardzo mocno i pięknie związana, prawie rodzinnie. Spotkał mnie bowiem wielki honor. Generał Bieniek poprosił mnie, żebym została matką chrzestną sztanda-

ru 2. Korpusu Zmechanizowanego z Krakowa. Szukali matki chrzestnej i znaleźli sobie Matkę Dymną (uśmiech). Ojcem chrzestnym był żołnierz generała Andersa z Londynu, który walczył pod Monte Cassino. Był maj, żołnierze w mundurach na Rynku Głównym – uroczystości wojskowe mają w sobie coś pięknego; jest taki porządek, rygor, wszystko jest takie oczywiste i jasne. Zostałam pouczona, jak mam trzymać młotek, gdzie wbijać gwoździe, żadnej improwizacji...

... A mówią, że atmosfera wojska nie zawsze harmonijnie współgra z klimatami artystycznymi?

– Współgra, współgra. Strasznie lubię te uroczystości. Jak są rocznice, to zawsze jestem. Jestem szczęśliwa, że mogę poodychać tą atmosferą... W czerwcu, na rynku w Krakowie, robimy taką ogólnopolską imprezę integracyjną „Zwycięzca mimo wszystko”. Trwa ona dwa dni. W jej trakcie odbywa się Festiwal Zaczarowanej Piosenki im. Marka Grechuty dla niepełnosprawnych, utalentowanych wokalistów. Są też pokazy sportowe z udziałem paraolimpijczyków. Pokazujemy „prawdziwe zwycięstwa” człowieka. To jest niezwykle, jak człowiek potrafi odbić się od cierpienia, kalectwa i pokonywać wszelkie bariery niemożności. Na rynku odbywają się mecze koszykówki i rugby na wózkach, walki niepełnosprawnych szermierzy, mecze piłki dla niewidomych itp. To jest ogromna impreza. Oczywiście poszłam po pomoc do wojska, do czerwonych беретów, wówczas do ppłk. Piotra Wałęgi. To był dzień, kiedy wysyłali żołnierzy do Iraku, trudny dzień, wszyscy zajęci: – Słucham, o co chodzi! – prawie stanęłam na baczność. – To chodzi o żurek – powiedziałam. – Jaki żurek?! – No... może być grochówka – szybko się poprawiłam.

I był i żurek, i grochówka! Wojsko jest niezawodne! Zawsze mi pomaga, mogę zawsze na nich liczyć; dostajemy od nich też namioty wojskowe na garderoby dla artystów i żołnierzy, pomogli nam ustawiać barierki i te pyszne wojskowe zupy. Oczywiście, mi za kietbasę do żurku płacimy (uśmiecha się Pani Anna), oni nam gotują, przynoszą kotły itp. I robią to z taką wielką radością. Dodają nam odwagi i siły. Bez pomocy wojska bym sobie nie poradziła.

Życie zakonne – moje życie

Ojciec Święty Jan Paweł II, świadomy znaczenia i godności życia zakonnego, ustanowił dzień 2 lutego, Święto Ofiarowania Pańskiego (Matki Bożej Gromnicznej), Świątynią Dniem Życia Konsekrowanego. Osobistą refleksją z czytelnikami „Naszej Służby” o drodze swojego powołania dzieli się Siostra Urszula Kukuć ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Apostolstwa Katolickiego (Pallotyńki). Siostra Urszula pracowała w Domu Biskupa Polowego Tadeusza Płoskiego, od grudnia 2004, przez prawie rok. W swoim domu prowincjalnym siostra pracuje w sekretariacie oraz w referacie powołaniowym. Podczas posługiwania w Ordynariacie Polowym, pomagała siostrze służącej bezpośrednio w Domu Biskupim (obowiązki związane z podejmowaniem gości i utrzymaniem domu) oraz posługiwała w kancelarii parafialnej. Urodziła się w Augustowie, wychowała we wsi leżącej tuż przy granicy Biebrzańskiego Parku Narodowego. W Warszawie mieszka od trzech lat. W 2007 roku mija 20 lat od dnia jej wstąpienia do Zgromadzenia Sióstr Pallotynek.

„Nie mów: „jestem młodzieńcem”, gdyż pójdziesz do kogokolwiek Cię pošle i będziesz mówił, cokolwiek tobie polecą.

Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić – wyrocznia Pana” (Jr 1,7 b-8)

Dlaczego?

– Do dziś nie wiem, jakim sposobem odważyłam się wtedy pojechać w nieznany kraj, do nieznanymi ludźmi, w całkowicie ubóstwo, po prostu biedę – powiedziała mi przed śmiercią moja dziewięćdziesięciokilkuletnia współsiostra, wspominając swoje wstąpienie do klasztoru. Była pierwszą kandydatką, która zgłosiła się do tworzonej w Polsce prowincji Sióstr Pallotynek. Było to 73 lata temu, a „nieznanym krajem” miała być Rajca w ziemi nowogrodzkiej. Odpowiedz na pytanie: „dlaczego właśnie życie zakonne?” – pozostaje w sferze tajemnicy. Rozgrywa się między Bogiem a powołanym człowiekiem. Jest pełnym mocy i tkiwości wołaniem Boga i zaufaniem człowieka,

który wołającemu powierza wszystkie swoje „dlaczego”.

Krzyż...

Jest wpisany w życie zakonne tym głębiej, im głębsze staje się oddanie Bogu. Nie można naprawdę służyć Bogu, służąc swoim zachciankom. Trzeba więc, by umierało w nas to, co stare, co sprzeciwia się Bożemu wołaniu. Umieranie boli. To duchowe czasem nawet bardziej niż fizyczne. Dobrze, że także w śmierci nie musimy być samotni. Jezus umarł za nas, wypełniając sobą przestrzeń naszego umierania. „I w życiu, i w śmierci należymy do Niego...” (św. Paweł).

Radość...

Pójście za Jezusem to nie smutek. Pomimo wszystko, pośród codziennych zmagania z ży-

ciem, pracą, cierpieniem, słabością, Bóg obdarza nas tą dziwną radością, o której Jezus powiedział, że: „nikt jej nie zdoła odebrać”. Po 20 latach życia w klasztorze wiem, że nie są to puste słowa, ale żywa rzeczywistość: Bóg, który jest obecny, otacza najczulszą opieką, podtrzymuje w ciemnościach, czuwa nawet wtedy, gdy się o Nim zapomina, próbując rozwiązywać problemy na własną rękę. Kiedy patrzę w oczy moich sióstr, które w klasztorze przeżyły ponad 50, 60 lat, widzę pośród zmarszczek i chorób, że właśnie ta radość nie starzeje się nigdy...

„Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić” – mówi Bóg Jeremiaszowi...

Wspólnota...

Moje siostry. Osoby, z którymi dzielię dom, pracę, modlitwę, stół, idee, cele, charyzmat, szczęście i nieszczęście. Moje siostry. Osoby dane jako dar i zadane jak życiowe zadanie. To właśnie je muszę się nauczyć kochać najpierw. Im nauczy się przebaczać. Wspólnota to fundament, port. Gdy tak jest, miłowanie wszystkich braci i sióstr przychodzi łatwiej.

Zwykli ludzie...

Zakonnicy i zakonnice to naprawdę zwykli ludzie. Tacy jak wszyscy. Wcale nie nadzwyczajnie silni ani nadzwyczajnie mądrzy. Popętnią błędy, bywają zmęczeni, denerwują się czasem za szybko, czasem się boją – tak jak wszyscy. Właśnie tę „zwykłość” przyjmuje Bóg i dokonuje w niej, i dzięki niej, cudów.

S. Urszula SAC



**Garnizony wojskowe
powierają się Miłosierdziu Bożemu...**

Parafia Wojskowa pw. Chrystusa Odkupiciela i Najświętszego Imienia Maryi w Sieradzu (10–12 stycznia 2007)

W dniu 10 stycznia 2007 w parafii wojskowej pw. Chrystusa Odkupiciela i Najświętszego Imienia Maryi w Sieradzu rozpoczęły się Misje o Bożym Miłosierdziu. O godz. 16.30 przed Kościół Garnizonowy przyjechał samochód-kaplica, którym przywieziono obraz „Jezu ufam Tobie” wraz z relikwiami św. siostry Faustyny Kowalskiej. Obraz został przywieziony z parafii wojskowej garnizonu Tomaszów Mazowiecki.

Przed kościołem obraz powitała wspólnota parafialna, dowódca 15. Sieradzkiej Brygady, płk Jan Sobotka wraz z kadrą zawodową, żołnierzami, licznie przybyłymi rodzinami wojskowymi i społeczeństwem miasta. Obraz został wniesiony do kościoła, gdzie powitalne słowo wygłosił proboszcz, ks. ppłk Zenon Pawelak. W powitanie przekazał klucze do kościoła misjonarzowi, ojcu Arkadiuszowi Sędzielowskiemu ze Zgromadzenia Ojców Oblatów, który podjął się wygło-

szenia misji o Bożym Miłosierdziu. W oczekiwaniu na Mszę św. odmówiono koronkę do Miłosierdzia Bożego, a o godz. 17.00 rozpoczęto misję uroczystą Mszą św. z pierwszą nauką misyjną. Tego dnia adoracja obrazu trwała do późnego wieczora. Następnego dnia, 11 stycznia, od godz. 9.00 rozpoczęto adorację, która trwała do godz. 11.00, po czym przewieziono obraz Miłosierdzia Bożego do koszar 15. Sieradzkiej Brygady. Tam został powitany przez kompanię honorową ze sztandarem, dowódcę jednostki i przybyłych księży z Dekanatu, na czele z ks. dziekanem kan. Marianem Bronikowskim. Następnie w procesji żołnierzy i pracowników wojska obraz przeniesiono do Izby Modlitwy. Tego samego dnia, w kościele garnizonowym, o godz. 17.00 odprawiona została Msza św. z nauką misyjną, a o godz. 19.00, w Izbie Modlitwy dla żołnierzy, odprawione zostało na-



bożeństwo z nauką, spowiedzią świętą i błogostawieństwem relikwii św. siostry Faustyny. O godz. 20.00 obraz powrócił do Kościoła, gdzie trwała w dalszym ciągu adoracja z odmówieniem koronki do Miłosierdzia Bożego zakończona Apelem Jasnogórskim.

12 stycznia od godz. 9.00 rozpoczęła się adoracja w Kościele, na którą przybywali mieszkańcy Sieradza i dyżury pełniłi parafianie z poszczególnych bloków wojskowych. O godz. 15.00 odmówiono koronkę do Miłosierdzia Bożego, a o godz. 17.00 została odprawiona Msza święta na zakończenie misji z ucałowaniem relikwii siostry Faustyny. Ojciec misjonarz udzielił Błogosławieństwa z odpustem zupełnym.

Po zakończeniu Misji świętych obraz został przewieziony do parafii wojskowej w Brzegu.

ks. ppłk Zenon Pawelak

Parafia Wojskowa pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Brzegu (14–17 stycznia 2007)

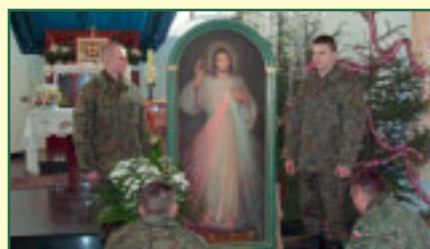
W dniach 14-17 stycznia 2007 r. w garnizonie brzeskim i parafii wojskowej pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego przeżyaliśmy Misję św. o Miłosierdziu Bożym. Jezus Miłosierny w swoim obrazie oraz relikwie św. siostry Faustyny Kowalskiej dotarły do nas z parafii wojskowej w Sieradzu.

Podczas każdej Mszy św. słuchaliśmy nauk, które przybliżyły nam orędzie o Miłosierdziu Bożym. W trakcie Koronki do Miłosierdzia Bożego, którą odprawialiśmy codziennie o godz. 15.00,

modliliśmy się szczególnie w intencji naszych wojskowych rodzin, ale także o pokój na świecie. W ostatni dzień misji ks. mjr Grzegorz Krupski polecił siebie i całą parafię wojskową Miłosierdziu Bożemu.

Widocznym symbolem tego zawierzenia oraz misji jest zawieszony po prawej stronie prezbiterium krzyż, na którym widnieje rok przeżytych misji.

Ks. kapelan Garnizonu Brzeg powiedział podczas poświęcenia krzyża misyjnego, że ma on przypominać każdemu z nas, iż źródło Miłosier-



dzia Bożego wypływają z otwartego serca Jezusa wiszącego na Drzewie Krzyża. Chciemy więc skorzystać z tego wielkiego daru Bożej Miłości i Miłosierdzia, nawoływał nasz rekolekjonista.

ks. kpt. Rafał Kaproń

Parafia Wojskowa pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Jeleniej Górze (18–21 stycznia 2007)

W dniach 18–21 stycznia 2007 r. w parafii garnizonowej pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Jeleniej Górze odbyły się Misje święte połączone z peregrynacją Obrazu Jezusa Miłosiernego oraz relikwii św. siostry Faustyny Kowalskiej. Należy zaznaczyć, że parafia Św. Krzyża, od września 2006 roku, została podniesiona do godności Sanktuarium Krzyża Św. i posiada przekazane przez Stolicę Apostolską Relikwie Krzyża Św. Dłatego, w tym szczególnie miejscu, jeszcze wyraźniej rozbrzmiewa prawda o źródle łask, które wypłynęły z przebitego boku Zbawiciela.

Misje św. w Sanktuarium Krzyża Św. poprowadził ks. kapelan Krzysztof Suwart. Obraz i Relikwie przybyły wieczorem 18 stycznia z parafii wojskowej w Brzegu. O godz. 18.00 została odprawiona uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem Proboszcza Parafii ks. płk. dr Andrzeja Bokieja, w czasie której Ks. Rekolekjonista wygłosił pierwszą naukę misyjną. W czasie kazania ksiądz kapelan porównał Bożą opiekę nad człowiekiem do parasola, który symbolizuje Boże Mi-

łosierdzie. W chwilach deszczu Stwórca rozpościera parasol Swojego Miłosierdzia nad każdym człowiekiem, chroniąc go przed deszczem zła, niepowodzeń, upadków. To człowiek wybiera, czy chce skorzystać z tej Bożej pomocy, czy raczej woli moknąć w deszczu swojego grzechu. Po Eucharystii odbyło się Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia, w czasie którego została odśpiewana Koronka do Bożego Miłosierdzia.

Przez kolejne dni wierni parafii garnizonowej mogli uczestniczyć w porannej i wieczornej Mszy św. z nauką ogólną. W piątek dodatkowo została odprawiona Msza św. z nauką o godz. 10.00. Przed Mszą wierni mogli adorować Relikwie Krzyża Św., z którego przecież wypłynął źródł Miłosierdzia Bożego. Przy ołtarzu umieszczone były również relikwie św. Faustyny, której Bóg nakazał głosić prawdę o Bożym Miłosierdziu. Po Eucharystii odbyła się Droga Krzyżowa, w czasie której rozważano 14 stacji opartych o Boże Miłosierdzie. Na zakończenie wierni mogli adorować relikwie Świętej przez ich ucałowanie. Przez wszyst-



kie dni misyjne wierni uczestniczyli w Koronce do Bożego Miłosierdzia oraz w wieczornym Apele o godz. 21.00.

W trakcie Misji wielu parafian skorzystało z Sakramentu Pokuty i Pojednania.

W niedzielę 21 stycznia, podczas wszystkich Mszy św., został odczytany Akt zawierzenia parafii Bożemu Miłosierdziu. Na Sumie, o godz. 13.00 odbyło się uroczyste zakończenie Misji świętych w parafii garnizonowej w Jeleniej Górze. W poniedziałek 22 stycznia Obraz i relikwie św. siostry Faustyny zostały przekazane do parafii wojskowej w Kłodzku.

Damian Konieczny

Dziewięciu kleryków przygotowuje się do posługi kapelana w Ordynariacie Polowym

W seminariach duchownych w Polsce kształcą się 4612 kleryków, a w zakonnych 1803. W postulacie przebywa 286 kandydatów do życia zakonnego, w nowicjacie 511. W zgromadzeniach żeńskich liczba postulantek wynosi 484, zaś nowicjuszek 741. Obecnie w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie do posługi kapelana wojskowego przygotowuje się 9 kleryków – poinformował „Naszą Służbę”, 12 stycznia, ks. kmdr Leon Szot, kanclerz Kurii Polowej WP, a zarazem referent i opiekun Alumnów Ordynariatu Polowego WP. Dodał, że kandydaci pochodzą w większości z rodzin wojskowych lub odbyli zasadniczą służbę wojskową.

Krajowa Rada Duszpasterstwa Powołań przygotowała najnowsze dane statystyczne dotyczące powołań kapłańskich i zakonnych w Polsce. Zostały one zebrane według nowych, rozszerzonych i bardziej precyzyjnych kryteriów, np. osobno wyodrębniono i zbrano liczbę postulantów czy nowicjuszy. Komentując zebrane dane bp Wojciech Polak, biskup pomocniczy Archidiecezji Gnieźnieńskiej, przewodniczący Krajowej Rady Duszpasterstwa Powołań podkreśla, że jeśli chodzi o powołania męskie, to liczba ta utrzymuje się na dość stałym poziomie. „Natomiast dostrzegamy również to, że w przypadku powołań żeńskich mamy pewien spadek, chociaż w zakonach klauzurowych liczba nowych powołań jest jeszcze dość znacząca. Nie widać tam jakiegoś większego kryzysu. Wyraźny kryzys widać w powoła-

niach do zakonów i zgromadzeń czynnych” – zaznaczył bp Polak. Po raz pierwszy Krajowa Rada Duszpasterstwa Powołań zrobiła zestawienie powołań do seminarium diecezjalnego wg liczby katolików przypadających na jednego kleryka.

Od przywrócenia w 1991 r. przez Ojca Świętego Jana Pawła II Ordynariatu Polowego WP 19. kapelanów odbyło formację kapłańską w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie. Osoby pragnące zostać kapelanami wojskowymi powinny przedstawić następujące dokumenty: świadectwo dojrzałości, własnoręcznie napisane podanie i życiorys, aktualne świadectwo chrztu i bierzmowania, świadectwo zdrowia, badania lekarskie kwalifikujące do czynnej służby w Wojsku Polskim, 4 fotografie, opinie ks. proboszcza i katechety.



Fot. Krzysztof Stepiński

Kandydat na kapelana musi ponadto odbyć rozmowę z Biskupem Polowym WP gen. dyw. Tadeuszem Płoskim – wyjaśniał ks. kmdr Leon Szot. Dodał, że klerycy Ordynariatu Polowego WP praktyki duszpasterskie odbywają w parafiach wojskowych. „W czasie ich trwania zapoznają się ze służbą wojskową i specyfiką duszpasterstwa wojskowego” – powiedział.

Rafał Chromiński

Ciąg dalszy ze str. 15

ścioła garnizonowego pw. Św. Ignacego Loyoli, gdzie modlił się o Boże błogosławieństwo dla wszystkich parafian i księdza proboszcza. Po modlitwie udzielił pasterskiego błogosławieństwa Księdzu Proboszczowi ks. mjr. Zenonowi Sodzawicznemu.

Ordynariusz Wojskowy na plebani spotkał się z pracownikami parafii: kościelnym i organistą, a następnie z dowódcami wojskowymi: ppłk. Mariuszem Juzefko – dowódcą GOM i ppłk. Henrykiem Drogoszem – Komendantem miejscowego WКУ.

Biskup Polowy z Parafii Wojskowej w Szczecinku udał się do Parafii Wojskowej w Ustce.

Koncert Kolęd w Centrum Charytatywno-Społecznym im. błog. kmr Władysława Miedonia przy Parafii Wojskowej w Ustce W dniu 26 stycznia 2007 roku społeczność garnizonu Ustka miała okazję przeżywać niezwykłą uroczystość. W kościele wojskowym odbył się koncert kolęd. Organizatorem tego szczytnego przedsięwzięcia był ks. kmr Zygmunt Kaźmierak. Trzeba zaznaczyć, że duży udział w przygotowaniu tego koncertu miały Panie, które na co dzień prowadzą warsztaty dla niepełnosprawnych, mające na celu aktywizację i przygotowanie do podjęcia pracy. Ewa Mijewska, Agnieszka Biernacka i Zaneła Paszkowska pomagały ks. proboszczowi w organizacji. Do udziału w tym koncercie włączyły uczestników warsztatów.

Podczas koncertu odbyło się wręczenie statuetek „Aniołów Dobroci” osobom najbardziej zasłużonym dla funkcjonowania Caritasu. Wyróżniony otrzymał statuetkę z rąk ks. Biskupa Polowego WP gen. dyw. dr Tadeusza Pło-

skiego. Pierwszym wyróżnionym tą niezwykłą nagrodą, podkreślającą dobroć i zaangażowanie na rzecz osób niepełnosprawnych, był komendant CSZMW w Ustce – kmr dypl. Ryszard Filiński. Drugim laureatem był prezes Firmy GINO ROSSI – Maciej Fedorowicz. Za swoją hojność i szczodrość wobec potrzebującego człowieka. Figurkami „Aniołów Dobroci” zostali wyróżnieni także ci, którzy sprawują władzę samorządową – burmistrz Miasta Ustki Jan Olech i Wójt Gminy Ustka Anna Sobczuk Jodłowska.

Kolejnymi wyróżnionymi, za osobisty wkład w prace na rzecz Caritasu, byli: Dariusz Palimonka i Marian Borkowski. Dla wyróżnionych osób śpiewał chór kameralny im. Zofii Kurowskiej oraz rodzinny zespół instrumentalno-wokalny z Rumieńca. Na klawierze grał Wiesław Mijewski, śpiewały Anna Chodna i Blanka Erbel. Nad całością spraw technicznych czuwał Maciej Kozakiewicz. Koncert poprowadzili: Anna Chodna i Piotr Kozłowski. W kościele zgromadziły się rodziny wojskowe, marynarze elewi ze Szkoły Podoficerskiej Marynarki Wojennej oraz inni zaproszeni goście.

Koncert kolęd zakończył swoim słowem Biskup Polowy WP. Podziękował Proboszczowi – ks. kmr. Zygmuntowi Kaźmierczakowi za jego zaangażowanie w życie parafii. Pogratiulował wszystkim odznaczonym.

W Kołobrzegu

W piątym dniu wizytacji w Pomorskim Okręgu Wojskowym i w Marynarce Wojennej, 27 stycznia 2007 roku, Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski przybył do Garnizonu Kołobrzeg. W samo południe rozpoczęła się Msza św. pod przewodnictwem Ordynariusza Wojskowego, którą koncelebro-

wali ks. ppłk Zbigniew Zieliński – Proboszcz Parafii Wojskowej w Trzebiatowie, ks. prał. Józef Słomski – Proboszcz Katedry w Kołobrzegu oraz ks. ppłk Zbigniew Kępa – Notariusz Kurii Polowej WP.

Księżda Biskupa powitał Dowódca miejscowego garnizonu ppłk Piotr Moździerz.

We Mszy św. wzięli udział m.in.: Dowódca Garnizonu – ppłk Piotr Moździerz, Prezydent Miasta – Janusz Gromek, Starosta, Komendant Placówki Straży Granicznej – ppłk Biernacki, Komendant Straży Pożarnej – Jerzy Bartnik, Komendant Żandarmerii Wojskowej w Koszalinie – chor. Tadeusz Goły. Przybyli także kapłani z diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej: ks. prał. Józef Słomski – Proboszcz Katedry w Kołobrzegu, ks. Jan Krajewski – dyrektor Domu Wczasowego Grzybowo, ks. Janusz Rajkowski – proboszcz Dźwirzyna, ks. ppłk Zbigniew Zieliński – Proboszcz Parafii Wojskowej w Trzebiatowie, ks. Zbigniew Ryckiewicz – Proboszcz Parafii św. Wojciecha w Kołobrzegu.

W kazaniu Biskup Polowy WP ukazał konieczność zaufania Jezusowi w troskach i kłopotach codziennego życia. Wskazał, że odczytana podczas liturgii słowa Ewangelia o burzy na Jeziorze Galilejskim jest obrazem doświadczeń Kościoła Chrystusowego na przestrzeni wieków. „Łódź” znajdowała się w niebezpieczeństwie, ale nie mogła zatonać, bo nad jej bezpieczeństwem, aż dotąd, czuwa sternik Jezus Chrystus. Po zakończonej liturgii odbyło się spotkanie z zaproszonymi Gośćmi oraz z Kombatantami i Weteranami w sanatorium MSWiA. Wszystkich uczestników tego spotkania powitał Dyrektor sanatorium płk lek. Ryszard Leszczyński.

Tekst i foto: Ks. ppłk Zbigniew Kępa

Kasy pancerne czy naczynia gliniane?

„Nowa sytuacja narodów i Kościoła wciąż pozostaje chwiejna i niepewna.

Wciąż jeszcze istnieje niebezpieczeństwo, że miejsce marksizmu zająć może ateizm w innej postaci, który wychwalając wolność zmierza do zniszczenia samych korzeni moralności ludzkiej i chrześcijańskiej”.

Jan Paweł II

Z jakiej gliny jesteśmy ulepieni? A może ta biblijna technologia formowania naszego człowieczeństwa już nie pasuje do nas, chrześcijan początku XXI w.? Już nie potrzebujemy Garnca-rza, który delikatną, wprawną dłonią formuje nasze duchowe oblicza? W erze pogoni za bezpieczeństwem opłacamy uzbrojonych ochroniarzy, zakładamy kraty w oknach, zamiast oka Opatrzności bardziej ufamy oku kamery monitoringu, zakupujemy zaszyfrowane kasy pancerne... I coraz bardziej się do nich upodobniamy. Bo przecież prawdziwe skarby ukryte są w naczyniach glinianych, a nie w pancernych kasach. Zafalszowana wizja własnej ludzkiej kondycji oddala od Boga Miłosiernego, od wizji Kościoła, od miłości, jaką kochali Kościół i św. Augustyn, i św. Grzegorz z Nazjanzu, i św. Katarzyna ze Sieny i nasz dar dla świata – św. Faustyna. A przede wszystkim najbliższy nam Jan Paweł II. Głos niektórych dziennikarzy katolickich, w sprawie Abp. Wielgusa, przypominał mi tony wydobywające się... z pancernej kasy. Uwierzylimy w taranującą siłę pancernika Patiomkina, która przewróci albo przestawi kierunek kursu Piotrowej łodzi?

Chrześcijanin, świadomy swojej kruchości i zależności od Boga, powinien mieć jasną świadomość, że w logice Bożej Opatrzności nic nie dzieje się przypadkiem. A Kto jak Kto, ale całą prawdę o naszej ludzkiej miserii zna tylko Bóg, a nie drugi człowiek... Nawet, jeśli przeczytał całego Hegla, Marksa, Heideggera i... pól archiwum ubeckich teczek. Cóż bowiem warta jest przemądrzała mądrość młodych świeckich teologów, jeśli nie czujemy w niej miłości do człowieka i Kościoła. Przed takim sędziowskim trybunałem nie ostaliby się tacy święci Kościoła, jak: św. Piotr, św. Magdalena (tak źle się prowadziła), celnik Mateusz (straszny kolaborant), synowie Zebedeusza (okropni karierowicze) czy ekstremalny przykład: dobry tótr, który poszedł wprost do nieba. Czyżbyśmy uzurpowali sobie prawa Boskie? Wyrokowania, kto zasługuje na szansę powrotu po upadku? Taka logika jest jak miecz obosieczny; może kiedyś jakiś następca osądzi równie bezlitośnie sądcy-czych dzisiaj?

Stara, dobra szkoła wychowawcza, formująca dojrzałych ludzi, zakazywała stanowczo sądzenia starszych przez młodsze pokolenie, matek przez córki, ojców przez synów, nauczycieli przez uczniów. Ten kanon wychowawczy, oparty na hierarchii, a nie fałszywym egalitaryzmie, miał racjonalne podstawy. Starszy, z racji nabytego doświadczenia (często wytrawionego przeżytym cierpieniem i upadkami właśnie), zdobył mądrość, której z racji wieku, nie ma młódz. I choć młodzi wszystkich czasów zawsze miewali pokusę przeforsowania swojej smarkatej mądrości, i choć czasem burzyli się przeciw światu dorosłych, to przecież słuchali, uczyli się, a potem... przekazywali własnym dzieciom. I tak trwał pokoleniowy przekaz najcenniejszego depozytu mądrości.. Oświecenie i jego miazmaty duchowe rozpoczęły proces, którego toksyczne owoce zbiera dziś rodzina, Kościół, narody. To wtedy zatriumfowała pycha ludzkiego rozumu, detronizując pokorę mądrości ze źródła nadprzyrodzonego. Dziś młodzi czytają o „toksycznych rodzicach”, którym nie można przebaczyć! Psy-

chologowie dostarczają im alibi do budowania egoistycznego szczęścia na krzywdzie najbliższych. I już wiedzą, że muszą zwyciężyć w walce pokoleń „po trupach” własnych rodziców. No właśnie, to mordercza logika walki klas, ras, religii, pokoleń... świecików z kapitanami aż do samounicestwienia?! Różne szyldy jej towarzyszyły, rewolucja francuska, październikowa, hiszpań-



Fot. Elżbieta Szmigielska-Jezińska

ska, meksykańska, rewolucja seksualna, lewacki maj 1968 r.

Gdy usłyszałam triumfalny okrzyk zwycięzcy w tej zatrzważającej batalii medialnej w sprawie Abp. Wielgusa: po raz pierwszy w kościele zwyciężyli świeccy! Czy „wytyczne” samozwańczego kościelnego „kadrowca”: pora by młodzi, dobrze wykształceni księża zajmowali wysokie stanowiska w kościelnej hierarchii... Wyłączyłam telewizor. To przecież tak przeciwne duchowi chrześcijaństwa...

„Tylko chrześcijaństwo potrafiło dawniej jedno-czyć, nie pozbawiając tożsamości, i rozróżniać, nikogo nie wykluczając. Idei porządku i hierar-chii zawsze towarzyszyła miłość i oddanie, wy-znaczając każdemu stworzeniu jego miejsce” (D. G. Calvet „Jutro chrześcijaństwa”).

Tylko w ciszy mamy szansę usłyszeć głos prawdziwej mądrości, bo nie swojej. Takim głosem przemawiali do nas święci. W burzliwym czasie historii Kościoła święta Katarzyna ze Sieny ostrzegła:

Bóg Ojciec mówi do świętej („Dialog o Bożej Opatrzności”): „Ponieważ On (Chrystus) ustanowił ich swymi pomocnikami, więc do Niego też należy karzenie ich błędów. I chcę, aby tak było. Ze względu na ich dostojęństwo i godność, którymi ich obdarzyłem, wyrwałem ich ze słuzebnictwa, to jest z poddaństwa u książąt doczesnych. Prawo cywilne nie może wymierzać im kary; zależą oni tylko od tego, kto ma władzę rządzenia i zawiadywania wedle prawa Boskiego. Są to moi pomazańcy i przeto mówi Pismo: Nie tykajcie moich pomazańców (Ps 105, 15).

W największe nieszczęście wpada człowiek, który wymierza im kary. (...) Jak ci rzekłem, winniście ich szanować, nie dla nich samych, lecz dla władzy, którą im dałem. Podobnie obrażając ich, obrażacie nie ich, lecz Mnie. Zabroniłem tymi słowami: Nie tykajcie moich pomazańców. Nie chcę tego. Niech nikt nie tłumaczy się, mówiąc: Nie znieważam świętego Kościoła, nie buntuję się przeciwko niemu, powstaje tylko przeciw grzechom złych pasterzy. Kto tak mówi, kłamie wierutnie. (...) Gdyby był szczerzy, widziałby, że przesiadując nie ludzi, lecz krew Syna mego. Moja jest obraza, jak moja jest cześć. I moje są też wszystkie szkody, obelgi, zniewagi, hańby i nagany czynione moim kapłanom. Uważam za wyrządzone mi wszystko, co im się wyrządza, gdyż rzekłem i powtarzam: Nie chcę, by tykano moich pomazańców!”

Wśród wielu argumentów, inspirowanych rzekomą troską o Kościół, usłyszałam w kontekście ostatnich wydarzeń i taki: Kościół nie pasuje do świata, w którym standardy wyznacza demokracja i wolne media. Jakże to szczęście dla nas, że nie pasuje. To niedopasowanie, ten znak tożsamości, czyli sprzeciwu wobec świata, to ostatnia szansa dla nas wszystkich.. Bo to nie kościół ma się dopasować do świata, lecz świat do ewangelii, jak mówił Prymas Wyszyński, mądry mądrością Kościoła.

Gdy wzburzone fale zalewały łódź, gdy wiara najwinniejszych słabła, gdy naczynia gliniane pękały, właśnie wtedy niemożliwe stawało się możliwe.

Prawdziwa mądrość i moc potrzebują uznania ludzkiej niemocy, by przemówić... Na ekranie sumień.

Elżbieta Szmigielska-Jezińska

Do redakcji „Naszej Służby” nadeszły podziękowania dla Proboszcza Parafii pw. Matki Bożej Ostrobramskiej, ks. płk. prał. Jana Domiana:

W imieniu Towarzystwa Przyjaciół Boernerowa, Bemowa i Grot składamy serdeczne podziękowania Proboszczowi Parafii pw. Matki Bożej Ostrobramskiej, Ks. Prłatowi płk. Janowi Domianowi za zorganizowanie pięknego i uroczystego koncertu kolęd w wykonaniu Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. Koncert odbył się 7 stycznia 2007 r. w Klubie WAT i był połączony z promocją książki Pana Jerzego Bogdana Raczyka, pt. „Boernerowo i jego świątynia”, wydanej z okazji 70-lecia istnienia Parafii.

Podpisali: Jan Boerner i Mirosław Grzywalski



Święty Błażej biskup, męczennik wspomnienie obchodzimy 3 lutego

Patron Dubrownika, Neapolu i Brunszwiku, lekarzy, handlarzy wełną, szewców, krawców, kamieniarzy, rzeźbiarzy (zwłaszcza w gipsie).

Pochodził z Cezarei Kapadockiej (Turcja) i żył na przełomie III i IV wieku. Był zacnym, bogatym i cenionym lekarzem. Często spotykał się z ludźmi biednymi i chorymi. Jednych wspomagał, drugich leczył. Gdy zmarł biskup Sebaste, oczy chrześcijan skierowały się na Błażeja i wybrali go na swojego biskupa. Troszczył się o pogłębienie i umocnienie wiary wśród wiernych. Gdy Licyniusz rozpętał prześladowanie chrześcijan, wówczas wierni

prosilili biskupa, by się ukrył. Schował się w jaskini skalnej, skąd kierował Kościołem i stał wiernym słowem pociechy. Wytropiono go i, po torturach, ścięto mieczem w 316 r. Św. Błażej słynął z leczenia chorób, zwłaszcza gardła.

Przytacza się opowieść o uzdrowionym chłopcu, który dusił się wskutek połknięcia ości rybiej. To i wiele innych zdarzeń, przypisywanych Błażejowi, sprawiło, że stał się on jednym z najpopularniejszych świętych w średniowieczu oraz orędownikiem w chorobach gardła i krwotokach, stróżem zwierząt, zwłaszcza domowych. Znane jest błogostawieństwo św. Błażeja ze skrzyżowanymi

Błażej

Imię łacińskie, początkowo jako nomen gentilicium (imię rodowe) *Blasio, Blaesio*, to zaś pochodzi prawdopodobnie od *blaesus* – sepleniący, niewyraźnie mówiący.

świecami (błażejkami) w dniu 3 lutego. W dniu tym poświęcano także chleb, wino, wodę, owoce, które potem podawano chorym na gardło. Św. Błażej zaliczany jest do grupy wspomóżycieli, którzy pomagają nam we wszystkich potrzebach duszy i ciała. Ikona przedstawia go najczęściej w stroju biskupa, uzdrawiającego chłopca, a także z ptakami przynoszącymi mu jedzenie w dziobach, z wilkiem i głową świni, ze świecami skrzyżowanymi w rękach oraz ze zgrzebłem, którym zdzierano mu skórę w czasie tortur.

W średniowieczu imię Błażej przekształcono w słowiańskie imię Włast.

Myśli nieprzedawnione

Aby osiągnąć umiłowanie Boga, praktykuj miłość do człowieka: w każdym dostrzegaj dziecko Boże, brata Jezusowego...

Nic bardziej nie prowadzi do miłości Boga, niż miłosierdzie wobec jego dzieci, ze względu na Niego.

bl. Karol de Foucauld

Album „Smooth night”

Album „Smooth night” znakomitego i uznanego saksofonisty jazzowego Marcina Nowakowskiego zajmuje poczesne miejsce na rynku jazzowym. Twórczość artysty docenili słuchacze. Marcin Nowakowski 18 stycznia 2007 r., podczas koncertu w Warszawie, otrzymał za ten album „Złotą płytę”. Tuż po odebraniu tego wyróżnienia artysta powiedział NS, że „Złota płyta” jest dla niego jednym z etapów, których realizację sobie zaplanował. – Następna będzie „platynowa”, a później „podwójna platyna” i tak dalej – dodał bez cienia fałszywej skromności. „Inspirację czerpię z różnych gatunków muzyki; głównie ze smooth jazzu, ale także z muzyki klasycznej i rockowej. Mogę powiedzieć, że inspiracją jest każda dobra muzyka” – wyznał.

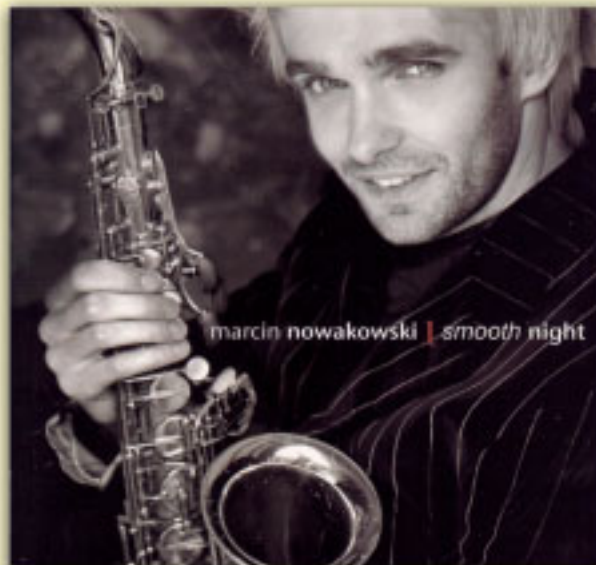
Utwór „You are the sun”, otwierający album, gościł przez kilka tygodni na szczycie Listy Przebojów – „Najlepsza Dziesiątka”, Katolickiego Radia Podlasie, w roku 2005. W następnym roku „Smooth night” była w Katolickim Radiu Podlasie „Płytą Tygodnia”. Utwory Marcina Nowakowskiego często goszczą na antenie tej znanej roz-

głośni. „Smooth night” przenosi nas w krainę niezwykle sugestywnych dźwięków. Utwory dynamiczne przeplatają się z bardziej nastrojowymi. Saksofon jest na płycie instrumentem wiodącym, ale momentami taktownie „ustępuje miejsca” gitarze prowa-



dzącej, gitarze basowej czy „klawiszom”. Dwuosobowy chór wzmocnia siłę przekazu. Twórczość Nowakowskiego niesie w sobie wielki ładunek radości, przenosi w krainę wyobraźni. Przy tej muzyce można odpocząć, zjeść dobrą kolację przy świecach, wziąć do ręki interesującą lekturę. Muzyka ta z pewnością mogłaby stanowić doskonałe uzupełnienie niejednego filmu. Słuchając wielokrotnie tej płyty, za każdym razem odnajdowałem w tej muzyce coś nowego. Trudno jest pisać o muzyce. Najlepiej jej posłuchać i przenieść się w świat barwnych dźwięków, które proponuje „Smooth night”. Będzie to chwila prawdziwego wytchnienia po trudach postugi kapelańskiej czy służby pełnionej w garnizonie.

„Smooth night”, Marcin Nowakowski, Smooth Jazz Records 2005.



Rafał Chromiński

Kto wierzy, nigdy nie jest sam...

... tak brzmiało motto XI Festiwalu Piosenki Religijnej, który odbył się w Parafii Wojskowej i Klubie Garnizonowym w Świdwinie. W środowisku, w którym wrażliwość, uczymy się uczuć dobrych lub złych. Ważne jest, aby wyrabiać w sobie te pozytywne uczucia, aby je rozszerzać, rozwijać swój intelekt i wolę. Większość mieszkańców wojskowego osiedla mogła to uczynić, biorąc udział w przeglądzie.

Festiwal, jego wykonawcy oraz różnorodność piosenek pozwoliły nam, poprzez uczestnictwo, towarzyszyć atmosferze rozwoju psychicznego, społecznego oraz duchowego. Stworzyliśmy wspólnotę. Słowo MY – w atmosferze wzajemnej radości, miłości i rozśpiewania, nabrało nowego brzmienia.

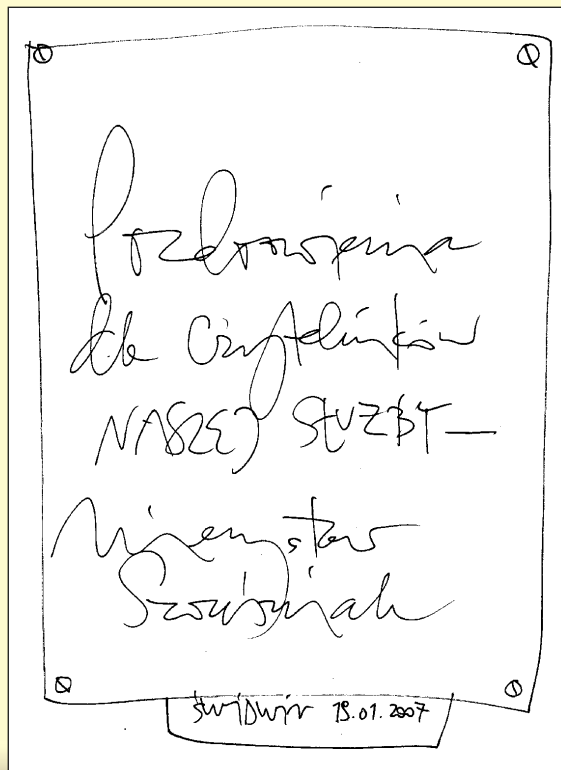
Konkurs przebiegał etapami. W ciągu dwóch kolejnych dni mogliśmy wysłuchać wykonawców w następujących kategoriach: soliści, duety i tercety, zespoły wokalne, wokalnie-instrumentalne i zespoły a cappella oraz w kategoriach wiekowych: dzieci do 12 lat, młodzież do 18 lat i dorośli powyżej 18 lat.

Występy uświetnił Mieczysław Szcześniak, który ukazał nam drogę ku życiu i miłości oraz 3 x c – czyli ciepło wewnętrzne, cierpliwość i najważniejsze – cenny czas, za który mu ogromnie dziękujemy.

Podkreślić należy również występ świdwińskiego chóru „SONORES”, który zdobył Grand Prix XI Festiwalu. Laureatów i wyróżnionych wykonawców Jury festiwalowe postanowiło skierować na finał Festiwalu Pieśni Religijnej w Koszalinie. Są wśród nich: Marcin Tym i Trio „Alkago” ze Sławoborza, Milena Kędra, zespoły „Wiraz” i „Świetliki” oraz Trio „Mejg II” ze Świdwina, Joanna Kędzior z Potoczna Zdroju, Izabela Sitarska z Drawska Pomorskiego i Joanna Paczeńska z Kalisza Pomorskiego.

Od tego jak przebiega rozwój społeczeństwa, zależy los rodzin i przyszłość dzieci. Bardzo ważne jest dziś. To, co dziś otrzymują nasze pociechy, zapoczątkuje w ich dalszym życiu. Pamiętajmy: *verba docent, exempla trahunt*. Sądzę, że na tym festiwalu mieliśmy okazję usłyszeć wiele mądrych słów i zobaczyć kilka godnych naśladowania przykładów. Prosimy o więcej...

Katarzyna Borna, Świdwin



Pod dobrymi skrzydłami Bożej Opatrzności

Biskup Polowy WP gen. dyw. Tadeusz Płoski odprawił, 21 stycznia 2007 roku, Mszę św. w kościele akademickim św. Anny w Warszawie, w intencji pracowników Polskich Linii Lotniczych „LOT”, w 78. rocznicę utworzenia przedsiębiorstwa. Wraz z Biskupem Płoskim Eucharystię celebrowali: ks. Bogdan Bartoń – rektor kościoła św. Anny oraz ks. dr Sławomir Kawecki – kapelan LOT-u.

W przygotowaniu Liturgii Słowa czynny udział wzięli pracownicy PLL LOT, którzy odczytali stosowne fragmenty Pisma Świętego oraz wezwania modlitwy powszechnej.

dzienność pokazuje całkiem coś innego. Musimy uwierzyć, że żyjemy w czasach me-sjańskich. Bóg przychodzi do nas, aby nas zbawić. Nadzieja zbawienia wyzwala od lę-

ków, w tym także od lęku przemijania. Rodzi się wtedy wewnętrzna wolność, na której zakwita chrześcijańska radość”.

Homilię zakończyła modlitwa lotników: „Panie, oddajemy się Twojej opiece zarówno w powietrzu, jak i na ziemi. Opiekuj się naszymi samolotami i środkami komunikacji powietrznej. Strzeż tych, którzy na nich latają, konserwują i naprowadzają je. Spraw, aby wszyscy, którzy powierzyli swój los lotniczej sprawności i umiejętności, szczęśliwie dotarli do kresu swej podróży. Niech Twoja Panie obecność uczyni ich pewnymi swych umiejętności. Amen”.

W darach ołtarza pracownicy LOT-u przekazali na ręce Biskupa Polowego odnowioną monstrancję, kielich oraz szaty liturgiczne.

We Mszy św. uczestniczyli przedstawiciele Zarządu PLL LOT i spółek zależnych, związków zawodowych, poczty sztandarowe LOT-u oraz Stowarzyszenia Lotników Polskich. Wspólnie modlili się byli i obecni pracownicy personelu lotniczego i naziemnego, przyjaciele i sympatycy lotnictwa oraz członkowie Fundacji „Dar serca”, która obchodzi w tym roku 15-lecie swojego istnienia. Msza św. była także okazją uczczenia rocznicy 92. urodzin wieloletniego dyrektora LOT-u Włodzimierza Wilanowskiego.

Na zakończenie Eucharystii kapelan LOT-u przedstawił inicjatywę skatalogowania pamiątek po Janie Pawle II, związanych z Jego wizytami na polskich lotniskach.

We Mszy świętej uczestniczyła też pielgrzymująca z Opoczna młodzież, która, po zakończeniu Eucharystii, utrwaliła swoje spotkanie z Biskupem Polowym pamiątkowym zdjęciem.



Tekst i zdjęcia: Krzysztof Stępkowski

W homilii Biskup Polowy zwrócił szczególną uwagę na charytatywną działalność prowadzoną przez najważniejszego polskiego przewoźnika lotniczego. Zaznaczył, że w ten sposób jedna z najlepszych polskich marek firmuje ewangeliczne wezwanie Chrystusa o pomocy bliźnim. „(...) Tak bardzo ważna jest wasza, drodzy Lotnicy, postuga dobroci: przyjazny uśmiech, dobre słowo, wyrozumiałość i serdeczność. Spełniając swą postugę pamiętajcie o słowach Chrystusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt. 25,40)” – powiedział. Biskup podziękował pracownikom linii lotniczych za służbę i opiekę, której często doświadczą podróżując statkami powietrznymi.

Ordynariusz Polowy zaznaczył potrzebę radowania się z bycia chrześcijaninem. „Dlaczego jednak spotykamy ludzi wierzących smutnych i zniechęconych? – pytał Biskup Płoski. – Przecież nazywają się chrześcijanami, więc dlaczego nie potrafią się zwyczajnie uśmiechać? Dlaczego tak czarno widzą przyszłość? Zapomnieli o radości, którą obdarza wiara wynikająca z realizacji Prawa Miłości. Ile jeszcze będziemy czekać, by dziś spełniły się te słowa Pisma, któreśmy słyszeli? I to już niejednokrotnie słyszeli, a co-





Kronika Diecezji Wojskowej

Chełm

Spotkanie opłatkowe Kombatantów i Weteranów 27. Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej w Chełmie, w dniu 10 stycznia 2007 roku, rozpoczęło się Mszą św. w kościele garnizonowym pw. św. Kazimierza Królewicza. Eucharystię w intencji Kombatantów i Weteranów celebrował i okolicznościową homilię wygłosił ks. mjr Mirosław Kurjaniuk.

Po Mszy św. Kombatanci i Weterani przybyli na stołówkę do Ośrodka Wsparcia Bliźniego Caritas przy parafii wojskowo-cywilnej pw. św. Kazimierza Królewicza w Chełmie, aby uczestniczyć w spotkaniu opłatkowym.

Po tradycyjnym przełamaniu się opłatkiem, nastąpił poczęstunek potrawami wigilijnymi, podczas którego kolędy i pastorałki oraz pieśni partyzanckie, na melodię kolęd, wykonywali z wielką werwą Kombatanci i Weterani 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej.

kt

Warszawa

W Muzeum Powstania, w sali z Liberatorem, odbyła się 16 stycznia 2007 r. promocja książki Juliusza Powatkiewicza „Broń konspiracyjna”.

Książka ta została wydana nakładem Domu Wydawniczego Bellona, a mecenatem objęła tę publikację m.in. Rada Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa.

Książkę, podczas promocji w Muzeum Powstania Warszawskiego, zaprezentował specjalista z tej dziedziny Mirosław Szypowski, który wyraził też wdzięczność autorowi za upamiętnienie wielu anonimowych dotychczas, cichych bohaterów tamtych dni, m.in.: inżynierów, konstruktorów, często autorów unikatowych w skali międzynarodowej rozwiązań technicznych. Autor książki, Juliusz Powatkiewicz przedstawia też realia konspiracyjnej produkcji środków walki, takich jak: materiały wybuchowe, granaty ręczne, butelki zapalające, pistolety maszynowe „sten” i „blyskawice”. Pokazuje również oryginalne konstrukcje okresu Powstania – wóz pancerny „Kubuś” czy moździerz kal. 8 mm z warsztatu przy ul. Hożej 51. Książka „Broń konspiracyjna” jest też swoistym przewodnikiem po warszawskich miejscach pamięci bezpośrednio związanych z podziemną produkcją broni.

esj

Rembertów

W dniu 14 stycznia 2007 roku Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski przybył do Kompleksu Koszarowego 44 w Warszawie, gdzie w kaplicy garnizonowej pw. Matki Bożej Zwycięskiej celebrował Mszę św., a później spotkał się z kadrą dowódczą Pułku Ochrony: płk. Sylwestrem Traczewskim – dowódcą, ppłk. Andrzejem Śmietaną – zastępcą dowódcy i mjr. Mirosławem Januszkiewiczem – zastępcą szefa sztabu. We Mszy św. uczestniczyli żołnierze Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego i Pułku Ochrony wraz ze swoimi dowódcami.

Ordynariusz Wojskowy zachęcił do modlitwy za obecnych na Mszy św., w tym za żołnierzy przygotowujących się do przysięgi z Batalionu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego oraz za żołnierzy zmagających się z chorobą z sąsiedniej jednostki wojskowej – 1. Bazy Lotniczej w Warszawie.

zjk

Zakopane

W Zakopanem, na Pękowym Brzysku Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski w dniu 11 stycznia 2007 roku odprowadził na wieczny spoczynek śp. por. w stanie spoczynku Stanisława Grandysa.

Mszę św. wraz z Biskupem Polowym, w zabytkowym kościele na Pękowym Brzysku w Zakopanem, celebrowali: Kanclerz Kurii Polowej Wojska Polskiego – ks. prał. kmdr Leon Szot, Proboszcz Katedry Polowej WP – ks. prał. płk Robert Mokrzycki, Notariusz Kurii Polowej WP – ks. prał. ppłk Zbigniew Kępa, kapelan Karpackiego Oddziału Straży Granicznej – ks. ppłk Wojciech Warchoła oraz wikariusz miejscowej parafii ks. Stanisław Półtorak.

Nad grobem zmarłego pożegnał Apoloniusz Rajna – Nestor Honorowy Przewodników Tatrzańskich.

zjk

Łódź

W niedzielę, 28 stycznia 2007 roku, wystąpił z Koncertem Kolęd, w kościele garnizonowym pw. św. Jerzego w Łodzi, Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego. Na słuchaniu i wspólnym śpiewaniu kolęd polskich zebrali się żołnierze, rodziny wojskowe, kombatanci, mieszkańcy Łodzi, a zwłaszcza sympatycy świątyni wojskowej.

Chór, soliści i orkiestra pod dyktando Piotra Racewicza wykonali 20 kolęd. Kiedy na zewnątrz kościoła sypał śnieg, nadając specyficzny klimat koncertowi, wewnątrz świątyni artyści rozgrzewali duchową atmosferę swoim kolędowaniem.

Koncert Kolęd odbył się w 16. roku przywrócenia Ordynariatu Polowego WP i 111. rocznicę powstania kościoła garnizonowego w Łodzi.

pw

Radom

W dniu 13 stycznia 2007 roku Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski złożył wizytę duszpasterską w parafii wojskowej w Radomiu. Proboszczem tej parafii jest ks. ppłk Janusz Radzik, który pełni także funkcję Dziekana Dekanatu Sił Powietrznych.

W programie wizyty duszpasterskiej znalazły się: spotkanie kapłańskie, Msza św. celebrowana przez Ordynariusza Wojskowego w kościele garnizonowym pw. Najświętszej Maryi Panny oraz spotkanie z lotniczą kadrą zawodową.

Mszę św. wraz z Ordynariuszem Wojskowym celebrowali: ks. ppłk Janusz Radzik – Dziekan oraz ks. płk w st. spocz. Marian Kmiecikowski.

Po Mszy św. Biskup zapoznał się z postępem prac przy odnowieniu świątyni.

Podczas spotkania z dowódcami wojskowymi Biskup Polowy gen. dyw. Tadeusz Płoski przedstawił zamierzenia duszpasterskie na najbliższy okres i zapoznał się z zamierzeniami dotyczącymi szkolenia wojskowego.

zjk

Biała Podlaska

W parafii wojskowej pw. św. Kazimierza Królewicza w Białej Podlaskiej 14 stycznia 2007 r. odbył się koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu Zespołu Wokalnego „Ekspresja”, prowadzonego przez instruktora Marcina Kalickiego.

Sześć dziewczynek, w wieku od 13 do 18 lat (Dorota Sacewicz, Zuzanna Iwanicka, Klaudia Laszuk, Magdalena Markowska, Agnieszka Olchowik, Sylwia Czyrak), zaprezentowało bardzo bogaty repertuar. Na uwagę zasługuje przepiękna aranżacja kolęd przygotowana przez instruktora. Parafianie przysłuchiwali się znanym kolędom, takim jak: „Cicha Noc”, „Anioł pasterzom mówił”, „Gdy śliczna panna”, „Lulajże Jezuniu”, „Nie było miejsca dla Ciebie” oraz zupełnie nowym utworom, m.in. z repertuaru zespołu „Skaldowie”: „Złota Jerozolima”, „Wstrzymały się wody Cedronu”, „Ach gdzie ja szedłem”, „Przed śmiertelnymi na sianku leżysz”, „Dobra nowina”, „Hymn o miłości”. Bardzo nietypowo, ale wzruszająco, kolędę „Jezus Malusieńki” wykonały Zuzanna Iwanicka i Dorota Sacewicz.

ls

Wrocław

17 stycznia 2007 r. – Wrocław: Główne pożegnanie VIII zmiany PKW Irak. Już od kilku dni trwają lotnicze podróże żołnierzy do Iraku. W środę 17 stycznia 2007 r. nastąpiło pożegnanie głównej grupy żołnierzy wraz z Dowództwem Wielonarodowej Dywizji Centrum–Południe.

W ceremonii pożegnania wzięli udział: Przewodniczący Senackiej Komisji Obrony Narodowej – Franciszek Adamczyk, Szef Sztabu Generalnego – Franciszek Gągor, Dyrektor Departamentu Kadr i Szkolnictwa Wojskowego – Jacek Olbrycht, Dowódca Wojsk Lądowych – gen. broni Waldemar Skrzypczak, władze administracyjne i samorządowe Dolnego Śląska oraz Ziemi Lubuskiej, gdzie stacjonuje 11. Lubuska Dywizja Kawalerii Pancernej, stanowiąca główną grupę tej zmiany w Iraku.

Szef Sztabu Generalnego gen. Franciszek Gągor w swoim wystąpieniu oficjalnie przekazał gen. dyw. Pawłowi Lamli dowodzenie wielonarodowej dywizji w Iraku podczas VIII zmiany.

Na płycie lotniska we Wrocławiu nie zabrakło rodzin i osób najbliższych, którzy ze wzruszeniem zegnali swoich synów, mężów i ojców.

Żołnierze na drogę pokojowej misji otrzymali okolicznościowe błogostawieństwo.

S.SZ.

Kętrzyn

W dniu 19 stycznia 2007 r. Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie przeżywało uroczystość promocji 17 funkcjonariuszy na pierwszy stopień oficerski.

Uroczystość rozpoczęła się od Mszy św. przy kaplicy parafii SG pw. św. Mateusza, celebrowanej przez Abp Wojciecha Ziembę – Metropolitę Warmińskiego i ks. Leszka Kuczyńskiego.

W Eucharystii uczestniczyli: Komendant Główny Straży Granicznej – gen. bryg. Mirosław Kuśmierczak, Komendant Centrum Szkolenia SG – płk Wiesław Mrugała, Komendant W-MOSG, Komendant Centralnego Ośrodka Szkolenia SG – płk Przemysław Schilke, Komendant Morskiego Oddziału SG – kontradmirał Konrad Wiśniowski, Komendant Podlaskiego Oddziału SG – płk Marian Pogoda, przedstawiciele jednostek organizacyjnych SG, władze miasta, przedstawiciele organizacji kombatanckich i żołnierskich, rodziny i bliscy promowanych.

Po Mszy św. rozpoczęły się dalsze uroczystości, na które przybyli: Wicepremier, minister MSWiA – Ludwik Dorn i przedstawiciele jednostek organizacyjnych MSWiA, Straży Granicznej, Policji, Straży Pożarnej, Służby Celnej, władz województwa, powiatu. Aktu mianowania na stopień podporucznika Straży Granicznej dokonał Komendant Główny Straży Granicznej gen. bryg. Mirosław Kuśmierczak.

wk

Belgia

W dniu 18 stycznia po raz pierwszy w Nowym Roku 2007 odbyło się spotkanie kapelanów pełniących służbę w SHAPE. Rozpoczęło się ono modlitwą, po czym odbyło się planowanie przedsięwzięć na okres Wielkiego Postu. W tym roku odbędzie się także World Day Prayer. Zaplanowano terminy Mszy św. rezurekcyjnej dla poszczególnych wspólnot narodowych oraz innych przedsięwzięć duszpasterskich.

Kapelan omówił także bieżące sprawy dotyczące administracji International Chapel oraz sposobu jej użytkowania, by zachować jej sakralny charakter.

W polskiej parafii tego dnia trwały prace porządkowe w kancelarii oraz zabezpieczenie i konserwacja szat liturgicznych. Prace te wykonali członkowie Rady Parafialnej oraz rodzice tych dzieci, które przygotowują się do I Komunii św.

Po odprawie kapelan ks. ppłk Augustyn Rosty złożył wizytę gen. bryg. Andrzejowi Kaczyńskiemu, podczas której omówiono planowane przedsięwzięcia duszpasterskie.

Kapelan spotkał się także z gen. broni Mieczysławem Cieniuchem. Podczas najbliższej odprawy kapelan przedstawi zamierzenia duszpasterskie na najbliższy tydzień.

Ksiądz Rosty obecnie spotyka się, w ramach tradycyjnej kolędy, z rodzinami polskich żołnierzy pełniących służbę w NATO, które mieszkają w Holandii.

ar

Sieradz

13 stycznia w hali sportowej 15. Sieradzkiej Brygady Wsparcia Dowodzenia, pod patronatem Jego Eminencji ks. Prymasa Józefa Glempa, odbył się XVIII Ogólnopolski Oplątek Sportowców Polskich, zorganizowany przez Prezydenta Sieradza Jacka Walczaka, z udziałem Ordynariusza Diecezji Włocławskiej, ks. Biskupa Wiesława Meringa, przedstawicieli środowisk sportowych (w tym olimpijczyków), władz rządowych, samorządowych województwa łódzkiego oraz duchowieństwa i młodzieży z całej Polski. W spotkaniu uczestniczyła również delegacja sportowców 15. SBWD wraz z jej dowódcą, płk. Janem Sobotką. Po zakończeniu uroczystości ks. Biskup, w towarzystwie zaproszonych gości, odwiedził sieradzką jednostkę wojskową. Goście zwiedzili koszarę, Izbę Modlitwy oraz Salę Tradycji. Biskup dokonał aktu poświęcenia tablicy upamiętniającej Misję Święte Bożego Miłosierdzia, wysłuchał historii garnizonu i sieradzkiej jednostek łączności. Na zakończenie wizyty złożył wpis do Księgi Pamiątkowej oraz udzielił zgromadzonym gościom i żołnierzom Bożego Błogostawieństwa.

zp

Ciechanów

19 stycznia 2007 roku, w godzinach porannych, Biskup Polowy WP Tadeusz Płowski przybył do parafii garnizonowej pw. św. Judy Tadeusza w Ciechanowie. Ordynariusza Wojskowego powitał dowódca 1. Pułku Artylerii – płk Mieczysław Rejman wraz z kapelanem garnizonu – ks. kpt. Markiem Wojnowskim.

Głównym punktem wizyty Pasterza wojskowego była Eucharystia sprawowana w kaplicy pw. Bł. Ks. Józefa Stanka. We Mszy świętej uczestniczyli: komendant Wojskowego Ośrodka Wykonywania Kary Ograniczenia Wolności – mjr Mariusz Frątczak; Dowódca 2. Ośrodka Radioelektronicznego – płk Ryszard Wróbel; komendant WKU Ciechanów – płk Krzysztof Talak, st. brygadier Adam Ostrowski, komendant powiatowej PSP oraz kadra i żołnierze służby zasadniczej z garnizonu. Na zakończenie Mszy św. płk Rejman, dowódca 1. Pułku Artylerii wręczył Biskupowi Polowemu WP statuetkę św. Piotra – patrona Ciechanowa. Po Mszy świętej odbyło się spotkanie kolędowe Księdza Biskupa z kadrą Pułku.

jo

Więcej informacji na stronie internetowej: www.ordynariat.pl

NASZA SŁUŻBA – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – płk dr Adam Mazur, sekretarz redakcji – Rafał Chromiński, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jeziarska, redaktor-fotoreporter – Krzysztof Stępkowski, obsługa internetu – mł. chor. sztab. Jarosław Berkiet. Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Tokarzewskiego-Karaszewicza 4, tel./fax: 022 687-31-30, tel. 022 687-33-01, fax: 022 826-93-37, e-mail: naszasluzba@ordynariat.pl, www.ns.ordynariat.pl; www.ordynariat.pl

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Zakłady Graficzne TAURUS S.p. z o.o., 05-074 Halinów, Kazimierów 13, tel./fax: 022 783 66 82, 022 783 60 00.

Przyroda uczy pokory i wielkości Boga

(ks. Jan Twardowski)

